Nr. 82. We Lwowie, Sobota dnia 10 Kwietnia 1880 Rok. XIX.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie „ . . . 2 „ — „
kwartalnie w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
„ do Prus i Rzeszy niemieckiej . } po 7 złr. 50 cent.
„ Francji . . . . . }
„ Belgii i Szwajcarji . . . . }
„ Włoch, Turcji i księstw Naddu. }
„ Serbji . . . . . }

Numer pojedynczy kosztuje 10 cent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biúro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg. Poissonniere 38.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 30 ct. od wiersza.

Lwów d. 9. kwietnia.

(Członkowie berlińskiego kongresu. — Ich dziwny los. — Gorczaków a Bismark. — Akcja moskalofilów wiedeńskich. — Rola Wirtembergu i Darmsztadu. — Czesi protestują przeciw odkładaniu sejmów do jesieni. — Czesi poprą kwestję szlązką. — Z obozu centralistycznego. — Środowa mowa p. Plenera).

Dziwne jakieś fatum ciąży nad członkami berlińskiego kongresu. Jeden po kolei za drugim ustępują z widowni, nie mogąc się doczekać tego, aby prace ich, aby sformułowane przez nich stypulacje traktatu weszły w życie. Z obu reprezentantów Turcji, jeden, Mehemet Ali, padł ofiarą handżarów albańskich, drugi, Karatheodory, gdzieś w ukryciu rozmyśla nad znikomością rzeczy ludzkich. Reprezentant Włoch, hr. Corti, jest tak zdyskredytowany, że rząd nie ma nawet odwagi mianować go ambasadorem w Paryżu. Waddington padł ofiarą swego braku energii. Andrassy z niewiadomych dotąd powodów usunął się z widowni. Szuwałów stanął na uboczu i wyczekuje aż uderzy dla niego godzina akcji. Beaconsfield i Salisbury ustępują miejsca swoim i kongresu berlińskiego największym wrogom, Gladstonowi i Derbyemu. Wreszcie Bismark podał się do dymysji. Jeden tylko Gorczaków jak granitowa skała stoi dotąd niewzruszenie i opiera się wszelkim falom przeciwnych losów.

Nie jestże to dziwne? Ten człowiek, który najniechętniej brał udział w pracach kongresu, który z zasady oponował wszystkim jego uchwałom, a podpisywał je w końcu jeno na rozkaz cara, i który miał pierwszy paść kongresu ofiarą, ten jeden przetrwał wszystkich i ma dzisiaj niewysłowioną przyjemność z wysokości swojej przypatrywać się, jak stanowiska zajęte do niedawna przez wrogów, przeszły teraz w posiadanie bądź ludzi obojętnych, bądź nawet mu przychylnych i sympatycznych.

Ale wara Gorczakowowi od zupełnego tryumfu. Partji z Bismarkiem jeszcze nie wygrał. I prawdopodobnie nie wygra. Dymisji cesarz nie przyjął. Rzeczy pójdą przeto starym i utartym trybem. Bismark otrzyma urlop, a tymczasem partja moskalofilska będzie musiała ponownie przycupnąć.

Równocześnie przytarte zostaną rogi moskalofilstwu wiedeńskiemu. Bo jeżeli damy wiarę doniesieniom *Gazety Kolońskiej* i *Pester Lloyda*, to moskalofile nie tylko w Berlinie, ale i w Wiedniu poczęli jednocześnie agitować, z tą jednak różnicą, że w Berlinie za trójcesarskim związkiem, a w Wiedniu za zbliżeniem Austrji do Moskwy. Oryginalnem jest jednak, że *Gazeta Kolońska* dowiaduje się o tem z Pesztu, podczas gdy do *Pester Lloyda* donoszą o tem z Berlina, i obie korespondencje noszą tę samą datę. A jakkolwiek biją one, zdaje się, na niezupełnie uzasadniony alarm, musi przecież być w nich coś prawdy, skoro *Politik* dowiaduje się, że Bismark dał poufnie znać Haymerlemu, iż pragnie z nim się zjechać i osobiście pomówić o sytuacji. Widocznie więc troska przejmuje kanclerza niemieckiego na myśl, iż może Austrja odsunąć się od Niemiec i wydać je na pastwę nienawiści Francji i Moskwy.

Do dziejów dymisji Bismarka ważny jeszcze musimy zanotować przyczynek, rzucający także pewne światło na sytuację. Na posiedzeniu Rady związkowej wniosek o odrzucenie projektu bismarkowego o stemplach od kwitów i przekazów pocztowych wnieśli reprezentanci Wirtembergu i Darmsztadtu, a więc dwóch państw Rzeszy, których dwory w najściślejszej żyją dotąd zażyłości z carską rodziną i w Berlinie intrygują ciągle na rzecz sojuszu z Moskwą, co więcej, stoją właśnie na czele moskalofilskiej partji w Niemczech. One przeto były zawsze główną przyczyną „frykcyj" między cesarzem a Bismarkiem, i jak w Berlinie utrzymują, umyślnie wyzyskały niepopularny wniosek o rzeczonych stemplach, aby nim Bismarka dobić. Sądziły widać, że już owoce dojrzały i że plon zbierać wypada.

Fokrok, główny organ czeski w osobnym komunikacie, napisanym widocznie dla zbicia domysłów, jakoby wspominana w pismach czeskich pogłoska o odłożeniu sesji sejmowej do jesieni z natchnienia sfer czeskich pochodziła i życzenie czeskie wyrażała, uderza na „nieustanne odkładanie sejmu czeskiego" i pisze: „Ciągle czytamy w dziennikach wiedeńskich, że w kołach posłów czeskich rozbierają myśl, aby sejm czeski dopiero pod zimę się zebrał, ponieważ Rada państwa długo jeszcze obradować będzie. My o rozbieraniu takiej myśli między posłami czeskimi zgoła nic nie wiemy; a przeciwnie wiadomo nam, że myśl ta zrodziła się w głowach centralistycznych. Jest to nowy manewr, aby sejmy znowu do żadnej aktualności nie przyszły i w swoich prawach zostały ukrócone i poniżone. Pod zimę znowu by powiedziano, że dla sejmów niema czasu, ponieważ Rada państwa zasiadać musi, i tak by mogło iść w nieskończoność. Dlatego też posłowie czescy z całą energią oprą się temu wiecznemu odkładaniu i całego swego wpływu użyją, aby sesja Rady państwa coprędzej się skończyła a natomiast aby sejmy rychło zwołano. Tym razem żądanie centralistów nie będzie dyktatem, któremu by się sprawy publiczne Przedlitawii powodować musiały. We właściwym czasie pomówimy jeszcze o tem obszerniej."

Zarazem donoszą ostatnie telegramy *Pokroku*, że rozprawa budżetowa może potrwa więcej jak miesiąc, ponieważ według dawnego zwyczaju nie będą stawiane wnioski zamknięcia dyskusji, i wszyscy zapisani mowcy głos zabierać będą. Natomiast z reszty przedłożeń tylko projekt o taksach wojskowych, wraz z projektem zmian ustawy wojskowej (nawiasem dodajmy: zmian bardzo drobnych, jak np. pozwolenie, aby węgierscy jednorocznicy, po niemiecku nieumiejący, do honwedów wstępywali), tudzież projekt ustawy przeciw lichwie na tej jeszcze sesji uchwalone być mają. Projekt co do opłat od nafty nie przyjdzie przed plenum. Co się stanie z uchwalonym w Izbie posłów projektem o musie legalizacyjnym, nie wiadomo, gdyż komisja Izby panów projekt ten odrzuciła, przechylając się raczej do projektu rządowego.

Niemniej ważną obok zwołania sejmów, drugą kwestję — szlązką — rozbierają teraz główne dzienniki czeskie, i z całą tą stanowczością przemawiają jak *Gazeta Narodowa*. Zapewniają, że rzeczą będzie posłów czeskich jak i polskich, w rozprawie budżetowej poczynić kroki, aby Szlązk ratować od brutalnego wynaradawiania i od nieustannych zachłanności niemieckiej zamachów. W memorjale swoim posłowie czescy dlatego sprawy szlązkiej co do szkół osobno nie poruszyli, ponieważ, jak w nim powiedziano, „stosunki na Szlązku tak są osobliwe, że osobnego wyświecenia wymagają" — ale poruszyli sprawę językową co do sądów i urzędów.

Z naszej strony jeszcze raz powtarzamy, że jeśli w czem, to tylko w kwestji szlązkiej okaże się energia, siła i wpływ obozu autonomicznego — jego bezsilność albo niedołęztwo. Wyrwijmy ten kęs z paszczy teutońsko-centralistycznej, a hydra ta o połowę złagodnieje!

Wtorkowa konferencja centralistyczna u Schmerlinga nie była czysto parlamentarną konferencją, ale raczej konferencją w ogóle centralistyczną, gdyż był na niej i słynny p. Schmeykal z drugim reprezentantem bemackiego kasyna pragskiego. Zdaje się, że skutkiem tej konferencji jest postanowienie centralistów Izby posłów, iż delegaci obu klubów ułożą oświadczenie, że i dlaczego stronnictwo centralistyczne odmawia funduszu dyspozycyjnego, a Herbst je odczyta.

P. Plener „urodzony minister skarbu" nie został wprawdzie ministrem, ale za to został prezesem klubu liberałów, co organ jego, *Wiener Allg. Ztg.*, z niezmiernym zapałem podnosi, zwłaszcza gdy to się stało po mowie, którą p. Plener miał w południe w Izbie posłów.

Trwała ta mowa siedm kwadransów — a godną uwagi jest najbardziej nie przez to, co sama zawiera, ale wrażeniem, jakie wywołała.

Konserwatywny *Vaterland* powiada: „Urodzony minister skarbu prawił, jak tylko prawić mógł kandydat do teki całego obozu centralistycznego. Ale niestety, zaraz p. Menger czuł się obowiązanym oświadczyć, że nie może zgadzać się na wszystkie finansowe wywody p. Plenera. A zatem uznanym przewódzcą lewicy p. Plener nie jest, i było to przechwałką gdy udawał takiego przewódzcę. Mowa nie była bez talentu i znajomości fachowej, a impetyczny zamach na Taaffego był by niebezpiecznym, gdyby nie brakowało rzeczy najważniejszej — prawdy choćby tylko w ogóle. Prawica zapewne odpowie p. Plenerowi i sprostuje niektóre jego — fałsze w cyfrach i ich grupowaniu."

Postępowa *Deutsche Ztg.* pisze: „Dumnie wyłożył p. Plener swój program finansowy, ale byłby lepiej zrobił wstrzymując się z tem, ażby go wezwano. Nie wiele tam oryginalnego w tym programie. Ale p. Plener powiada, że dalsze oszczędności już są niemożliwe i podatki podwyższyć potrzeba, — jestto program, który w Austrji czyni zdolnym do rządów. Jużcić p. Plener nie zwróciłby swojej energji przeciw biurokracji i wojskowości, które się tyle żachają na wyraz: potrzeby ludności, — ale podwyższałby podatki. Ludność możeby dała się drzeć cierpliwie, gdyby pewną była przywrócenia ładu w finansach. Ale p. Plener dąży do zawojowania półwyspu Bałkańskiego — a zatem zrujnowania finansów.

„P. Plener rozwinął program partji centralistyczno-konserwatywnej, czyli biurokratycznej, — dobrze że się ta secysja w obozie naszym już deklaruje. Przewódzca konserwatyzmu biurokratycznego oświadczył, że zadaniem onego jest: stłumić ruch narodowościowy jako nieuprawniony; że język niemiecki uważa jedynie jako środek do celu państwowego, przyjąłby język łaciński lub inny, gdyby to jedność państwową zapewniało; przyjemny mu jest sojusz z Niemcami jako zapewnienie pokoju, ale nie z pobudek narodowościowych; w parlamencie zaś najważniejszym czynnikiem politycznym jest posiadłość wielka. A zatem p. Plener neguje prawdziwą siłę centralizmu, polegającą w niemieckości jego wyznawców, i zapomina, jak łatwo kurja dworska z obozu Auersperga do obozu Taaffego przeszła."

Nowa Presse z innego znowu punktu uderza na Plenera, mianowicie iż podniósł, jak wielką „usługę" centraliści wyrządzili gabinetowi, głosując za ustawą wojskową, a jak się gabinet okazał niewdzięcznym mimo tej usługi. „A zatem do obecnych przekonań doprowadziła p. Plenera tylko niewdzięczność Taaffego... I nietylko mimochodem mówił p. Plener o „usługach", ale cała jego mowa tchnęła myślą, którą centraliści stanowczo odepchnąć muszą, a to że miarą znaczenia i wartości stronnictwa jest dzielność usług, które rządom wyświadczyło."

Otrzymaliśmy następujące pismo od osoby dobrze poinformowanej:

Posłowie polscy we Wiedniu

wobec sprawy przeniesienia zarządów galicyjskich dróg żelaznych do kraju.

Słuszności żądania, ażeby jeneralne dyrekcje galicyjskich dróg żelaznych przeniesione zostały do kraju, nikt w dobrej wierze zaprzeczyć nie może — i tylko w tem właśnie zależy głównie trudność w wyprowadzeniu jej na porządek dzienny, iż jest ona „zbyt doniosłą." Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe! Jak niegdyś starożytni żeglarze za nic w świecie nie byliby odważyli się zapuścić po za granice cieśniny gibraltarskiej, li tylko przez zabobonne uprzedzenie, tak w niektórych sferach delegacji naszej we Wiedniu panuje zabobonna obawa przed podnoszeniem „zbyt doniosłych" kwestyj. Ażeby tam Bóg wie jak przekonujące argumenta przemawiały za niemi — dość ażeby odezwał się jeden głos Kassandry, z przepowiednią przegranej, ażeby z góry zdyskredytować rzecz całą.

— Panowie, ostrzegam, czyście zastanowili się nad tem, jak doniosłą jest ta sprawa... I sza, sprawa pogrzebana!

Otóż do rzędu tych spraw wyklętych przez delegację **dla jej ważności**, i dlatego, że właśnie w skutek tego jest ona cokolwiek trudną do przeprowadzenia, należy kwestja przeniesienia do kraju zarządów starych galicyjskich dróg żelaznych.

Gdy Towarzystwo politechniczne we Lwowie zaczęło napierać o jej podniesienie, nikt nie chciał podjąć jej. Jeden tylko p. Hausner zdecydował się wnieść to żądanie w łonie komisji budżetowej Izby poselskiej. Koło polskie uchwaliło udzielić mu swojego poparcia. Lecz tak silną jest w niektórych sferach delegacji naszej antypatja do p. Hausnera, iż nie wahają się ci panowie dla tego osobistego uczucia na szwank narazić najsłuszniejszą i najdonioślejszą sprawę publiczną. Więc stało się, że dwóch posłów polskich nie wzięło udziału w owem posiedzeniu komisji budżetowej, na którem p. Hausner miał wnieść rezolucję o przeniesienie zarządów galicyjskich dróg żelaznych na linie. Zaś pan Hausner nie miał znów tyle mocy panowania nad swojem oburzeniem, ażeby poparł odroczenie rzeczy na następne posiedzenie, do czego nastręczała mu się sposobność z powodu nieobecności zastępcy rządu. Dopuścił więc do głosowania — i rezolucja upadła w komisji.

Czyż jednak Koło polskie nie winno tego samo sobie, dla konsekwencji, dla poszanowania godności swojego słowa, by w pełnej Izbie szczerze i z naciskiem przegraną w komisji sprawę na nowo podniosło?

Nie tajno nam, jakich środków mogą używać potężni przeciwnicy żądań przeniesienia zarządów galicyjskich dróg żelaznych do kraju, ażeby odwieść posłów polskich od kategorycznego obstawania przy tem. I tak np. pomiędzy innemi opowiadano nam, iż jeden z mowców niemieckich w komisji wydrwił po prostu zarzut p. Hausnera, jakoby obecnie kontrola techniczna i kontrola wozów galicyjskich kolei załatwianą była z Wiednia.

To byłoby niedorzecznością, więc jest niemożliwem, pan Hausner jest źle poinformowanym, powiedział ów poseł niemiecki.

Tymczasem pan Hausner nie mylił się, bo chociaż prawdę powiedział ów Niemiec, że kontrola techniczna i kontrola wozów na galicyjskich liniach z Wiednia załatwiana jest niedorzecznością, to jednak tak jest, a nie inaczej jak pan Hausner mówił: mianowicie iż znajduje się ona we Wiedniu. Oto weźmy w rękę książkę p. t. „Eisenbahn-Schema für Oesterreich-Ungarn v. Adolf Lausch et Carl Graf Stubick" z roku 1878, gdzie po imieniu i nazwisku wykazani są urzędnicy wszystkich kolei żelaznych w Austrji i Węgrzech. Tam znajdziemy na stronnicy 146 iż X. departament jeneralnej dyrekcji galicyjskiej kolei Karola Ludwika we Wiedniu liczący siedmiu urzędników pod zwierzchnictwem starszego inżyniera p. Zawadila pełni tam służbę „kontroli wozów" jeżdżących pomiędzy Krakowem a Podwołoczyskami; inspektorat wiedeński nad ruchem pociągów i warsztatami liczy 5 urzędników, inspektorat nad materjałami także pięciu, inspektorat budowy i konserwacji 8, inspektorat techniczny nad ruchem pociągów 4 wysokiej rangi urzędników.

Jeneralna dyrekcja kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej we Wiedniu (str. 235) utrzymuje tam biuro dla administracji materjałów (wozów, lokomotyw itd.), którego naczelnikiem jest niejaki pan Scheller, tudzież biura dla budowy i konserwacji, dla technicznej kontroli, dla kontroli ruchu pociągów i warstatów itd.

Jeneralne dyrekcje kolei arcyks. Albrechta i Łupkowskiej również z Wiednia wykonują kontrolę nad stanem linij, nad ruchem pociągów i warstatami, znajdującemi się w Galicji, o czem można przekonać się z szematyzmu pp. Lauscha i Stubicka na stron. 7 i 140

Pan Hausner w mowie uzasadniającej rezolucję swoją powiedział, iż wiedeński zarząd kolei Karola Ludwika więcej kosztuje rocznie, niż biura trzech ministerstw. Nie mniej drastyczne przytoczył argumenta, dowodzące konieczności utrzymywania zarządów centralnych dróg żelaznych przy liniach prof. dr. Leon Biliński na posiedzeniu kongresu agrarjynego we Wiedniu dnia 13. grudnia 1879 *). Oto jego słowa:

..... Chciałbym tylko zwrócić uwagę panów na tę okoliczność, iż nasze koleje żelazne urządziły się formalnie niby władze rządowe, ze stopniowaniem instancyj: mają najniższą władzę, średnią i trzecią, najwyższą, która przybiera wszelkie cechy ministerstwa. Że jednak państwowe ministerstwa mają siedzibę swoją we Wiedniu, mając do czynienia z wszystkiemi prowincjami, to łatwo wytłómaczyć — lecz dla jakiego powodu jeneralne dyrekcje i jeneralny dyrektor kolei żelaznej **koniecznie** we Wiedniu swoją siedzibę mieć muszą, tego przyznam się nie pojmuję.

Jest to naturalnem, że jeżeli która linia kolejowa ma swoje ujście we Wiedniu, iż we Wiedniu znajduje się jej zarząd. Dlaczego jednak kolej przerzynająca Bukowinę, musi być z Wiednia administrowaną, zaprawdę trudno zrozumieć! (Brawo!) Dlaczego jeneralny dyrektor pobiera płacę taką, za którą można utrzymać trzech ministrów? Na co budowano tu (we Wiedniu) na biura tych dalekich kolei owe wspaniałe kosztowne pałace? — to są pytania, na które z pewnością nikt uniewinniającej odpowiedzi znaleść nie zdoła!

A my płacimy koszta tego wszystkiego, bo czem więcej niepotrzebnych wydatków czynią zarządy kolejowe, tem więcej potrzeba dokładać z funduszów publicznych na procenta dla akcjonarjuszów z tytułu gwarancji państwowej. Żeby zaś dochody konieczne nie wystarczały, i żeby przeto państwo koniecznie musiało dopłacać subwencji, o to już umie starać się nawet tak zamożne przedsiębiorstwo jak kolej Karola Ludwika. Zresztą i o tem zapominać nie należy, że gdyby np. tak znakomici specjaliści, jakich posiada w swem gronie jeneralna dyrekcja kolei Karola Ludwika, znajdowali się na miejscu, przy linii, ażeby widzieć własnemi oczyma to wszystko, co się tam dzieje, to z pewnością administracja tej kolei lepiej odpowiadałaby interesom publiczności, i mniej byłaby kosztowną. Najmocniej przeto przekonany jestem, iż jeneralne dyrekcje kolejowe, które nie urzędują przy liniach, są biurami, na które po prostu wyrzuca się pieniądze. (Brawo!) Czynię więc wniosek następujący:

„Aż do czasu, kiedy koleje żelazne przejdą pod zarząd państwa, jest to nieodzownie potrzebnem, iżby zarządy centralne pojedynczych linij kolejowych przeniesione zostały do tych krajów koronnych, przez które owe linie kolei żelaznych przechodzą."

Za tym wnioskiem oświadczyli się reprezentanci stowarzyszeń rolniczych czeskich, górno-austrjackich, tyrolskich, galicyjskich i bukowińskiego Towarzystwa dla kultury krajowej; przeciw wnioskowi dr. Bilińskiego głosowali przedstawiciele towarzystw niemieckich na Mo-

*) „Verhandlungen des österreichischen Agrartages 1879 Wien Faesy & Frick" str. 200. Przy tej sposobności zwracamy uwagę światłych czytelników na tę wielce interesującą książkę. Wiedeńskie dziennikarstwo tendencyjnie starało się w niekorzystnem świetle obrady agrarzystów przedstawić, tymczasem kto przeczyta to urzędowe sprawozdanie z tychże obrad, zrozumie całą ich doniosłość zasadniczą, a dla nas Polaków tem miłej czytać ową książkę, iż Polacy wzięli w nich bardzo zaszczytny udział.

„Pod kolumną Zygmunta".

RZECZ DRAMATYCZNA W 5 AKTACH

miarowym napisana wierszem

przez

AURELEGO URBAŃSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Scena IV.

TEŻ i PUŁKOWNIK.
ALEKSJA.

Mon frère — ta młoda, piękna żydóweczka
Twojej protekcji szuka. — Krew gorąca...
Krew południowa... — *Adieu*, mała!..
(odchodzi.)
JAHELA (na stronie:)
Boże!

Scena V.

PUŁKOWNIK — JAHELA.
PUŁKOWNIK (zdumiony:)

Jahel!
(Jahela zwraca się ku drzwiom; pułkownik ruchem wstrzymuje ją:)
Odchodzisz?.. Zostań czarnobrewa!
Komuż mam złożyć dank za taką ucztę?
JAHELA (spokojnie:)
Imię me nie jest obcem Wam? — Zaś ucaty
Mianem, cóż zwiecie, mości pułkowniku?
PUŁKOWNIK.
Komuż, czułemu na hurysek wdzięki,
Obcą twarz pierwszej córy Izraela?
A zaś nie ucztąż zostać z nią sam na sam
I cudów zbiorem poić wzrok spragniony?
JAHELA (zimno:)
Że mnie sam na sam widzisz pułkowniku,
Że mi nie wolno odejść — jest to dziełem
Możnej hrabiny.
PUŁKOWNIK.
Więc nie do mnie?...
JAHELA (dumnie:)
Panie!
PUŁKOWNIK (półgłosem:)
Jakto? Zda mi się, przemknęła mi oknem
Postać Rubina.
JAHELA (wpatrując mu się w oczy:)
Rubina?..
PUŁKOWNIK (zdziwiony:)
Więc nie on?..
JAHELA (zasłania sobie twarz dłonią:)
Ha.. teraz wszystko pojęłam...
PUŁKOWNIK.
Lecz mniejsza,
Kto mi cię przywiódł — anioł — czart — czy człowiek;
Pójdź! — Usiądź piękna! — Skorzystam z przypadku
I krom tych kilku urywanych słówek
Spłoszę ci uśmiech z ustek twych koralu...
(Jahela cofa się:)
Taka milcząca?.. Cóż to, piękna Jahel?..
Dość mam posągów w komnacie. — Mam rolę
Grać Pigmaliona?
(chce ująć ją za rękę — ona wyrywa się.)
Jahelo!.. Jahelo!..
JAHELA (po chwili:)
Jedno pytanie...
PUŁKOWNIK.
Dwa — trzy — dziesięć pytań,
Byle bym dłużej słuchał tej muzyki
Twojego głosu — kradł tych oczu płomień —
I śnieżnych ząbków liczył drobne perły...
Tysiąc więc pytań Jahelo... i więcej.
Jeśli na każde z nich pozwolisz piękna
Odrzec... całusem.
JAHELA (zimno — odstępując:)
Masz ty honor panie?
PUŁKOWNIK.
Gniew?
JAHELA (j. w.)
I pan pytasz?
PUŁKOWNIK.
A więc gniew...
JAHELA.
Pogarda.
PUŁKOWNIK.
Tak winien wzgardy stubarwny motylek,
Zwabion świeżością wysmukłej lilijki.
Jegoż to wina, gdy w płochym przelocie
Lekkiem skrzydełkiem dotknie jej kielicha —
A ona — niechcąc — uwięzi motylka?
JAHELA.
Lilja dotknięta lekkomyślnem skrzydłem
Zwija swe listki i odwraca skronie...
PUŁKOWNIK.
Nie zawsze...
JAHELA.
Zawsze.
PUŁKOWNIK.
A jeśli olśniona
Złotemi barwy motylka —
JAHELA (pogardliwie:)
O Panie —
Kwiatu, co szuka motylich błysk otek,
Nie zwij szlachetną lilją — lecz kąkolem...
PUŁKOWNIK.
Jahelo — wówczas nie chcę być motylem,
Lecz czem? — Kim zechcesz!... Byleby lilijka
Listków kielicha swego nie zwijała!
JAHELA (trwożliwie:)
Puść mnie...
PUŁKOWNIK (biegnie ku drzwiom i zamyka:)
Nie puszczę
JAHELA.
Podły!
PUŁKOWNIK (namiętnie:)
Ej, Jahelo!
Choć z ust twych nawet obelga słodyczą,
Pomnij, w mych żyłach płynie krew —
JAHELA (z pogardą:)
Azjaty!
(skacze do otwartego okna)
Stój więc bezbożny! — Jeden krok — a bruk ten
Krew moja zbroczy! — Czy nie dość wam, zbiry,
Nie dość wam pasy drzeć z ciała narodu,
Jeszcze wam niewiast hańby brak do laurów!?
PUŁKOWNIK (przerażony:)
Co czynisz Jahel?
JAHELA (groźnie:)
Ani kroku bliżej!
PUŁKOWNIK (poważnie:)
W tak wątłem ciele — wierzaj — jam nie sądził
Tak silną duszę znaleść... Któż ty jesteś?
JAHELA.
Jam... Polka!
PUŁKOWNIK.
Polka? — Wszak wiara — — Na Boga!
U nas nad Newą — żyd zostanie żydem
I za grosz świętą Rossję sprzeda!
JAHELA.
I cóż
Wspólnego, wiara ma z narodowością?...
Zaprawdę tyle chyba... ile miewa
Wspólnego serce z sumieniem. — Ja w rzeczach
Sumienia, radzę się wiary... Zaś serce
O — to mnie wiąże z krajem męczenników,
Który wasz system zmienia w gruz i zgliszcza!
Jestem żydówką — wołają me usta,
A serce żywo odtętnia: Jam Polką!
PUŁKOWNIK, (boleśnie:)
Nie! ty mnie nie znasz. — Ty nie wiesz dziewico,
Jakiej dotknęłaś struny. — Mnie złudzono!...
Odstąp od okna... Mogłem być szalonym,
Lecz zbójcą — nigdy!... Odstąp więc od okna!...
Wahasz się? — Jahel! — Tyś mnie zapytała:
Czy ja mam honor? — Patrz ja szlify noszę
A te są tarczą honoru.
JAHELA.
O panie!
Te szlify zdobią ramiona twych braci —
A ci mordują bezbronnych!
PUŁKOWNIK, (odwracając twarz z boleścią.)
Milcz Jahel!
Straszne te słowa brzmią mi w uszach wiecznie...
Okropny wyrzut!... Lecz wierz mi, Jahelo,
Nigdy siepaczem nie byłem!
JAHELA, (odstępuje od okna.)
Patrz, panie:
Oto ci ufa kobieta... Odchodzę
Z szacunkiem w sercu...
PUŁKOWNIK.
Żegnaj mi Jahelo!

Scena VI.

CIŻ i ALEKSJA.

ALEKSJA.

I cóż braciszku? — Nieszpetna twarzyczka?...
Sądzę — nie myśli Judyty grać rolę
By ci zgotować los Holofernesa?
JAHELA, (z godnością:)
Pani!
PUŁKOWNIK.
Jahelo! Możesz wyjść! — Namiętność
Drzwi te zawarła. Wybacz mi szlachetna...
Drzwi te otwiera: szacunek żołnierza.
(Otwiera jej drzwi z ukłonem pełnym szacunku. — Ona wychodzi.)

Scena VII.

PUŁKOWNIK — ALEKSJA.

ALEKSJA, (szarpiąc chusteczkę)

Mon frère!
PUŁKOWNIK, (wraca od drzwi z gwałtownością:)
Zaprawdę! Dość mi w Polsce służby!
Nawet żydówka czuje tu swą godność,
I dumnym wzrokiem o ziem nas druzgoce!
To dziwny kraj!... Dziewica swem spojrzeniem —
Mnich swoim krzyżem — mąż uśmiechem wzgardy —
Broni się — walczy — a... może... zwycięży!
Nam Azjatów krzesać — bić Czerkiesów,
W puszczach Syberji skłaniać Kamczadali
Do prawosławia — — lecz skrępować jagnię,
I nóż z lubością suwać mu po gardle,
To rzecz nie moja!...
(dobywa szpady i rzuca ją siostrze pod nogi)
Podejm ją — Aleksjo,
Ojcu ją poszlij! — Jeśli chce, bym szlify
Dla cara dźwigał, niechaj mi tę szpadę
Na Kaukaz wyszle lub w góry Uralu!
Tam za nią chętnie podążę... lecz tutaj
Ja rżnąć bezbronnych nie będę!
(wybiega.)
ALEKSJA.
Oszalał!
(C. d. n.)

rawie, Szląsku, Styrji, Krainie, Bozen i naturalnie — wiedeńskich — chociaż ani jeden mowca nie znalazł się, któryby mógł uzasadnić jakiemiś argumentami opozycję przeciwko wnioskowi dr. Bilińskiego.

W końcu ośmielamy się zainterpelować delegację — jak stoi sprawa projektowanego urządzenia we Lwowie obok dyrekcji poczt i telegrafów rządowych, także osobnej inspekcji dla gal.cyjskich kolei państwowych?

Korespondencje „Gaz. Nar."

Z Niemiec d. 7. kwietnia

Nikt z nas, ani też posłowie, którzy wczoraj zebrali się po świętach w reichstagu niemieckim, nie myślał o tem, że na porządku dziennym stanie kwestja tak doniosłej wagi — jak dymisja ks. Bismarka. Telegraf rozniósł ją po świecie i dzisiaj rano dowiedziały się Niemcy, że kanclerz w drodze urzędowej podał się u cesarza do dymisji.

Wieść tę podała pierwsza *Nordd. Allg. Ztg.* organ przyboczny kanclerza; jest więc ona prawdziwą. Podano ją w sposób dziwny. Drobnym drukiem po wstępnym artykule umieszczono kilkanaście wierszy, w których zawarta tak doniosła sprawa. Czytać trzeba dwa razy, aby uwierzyć, że to prawda, że nie złudziło nas oko. Biuro telegraficzne Wolfa rozesłało artykulik ten po świecie, więc i we Lwowie dzisiaj mieć go powinniście.

Jakaż ma być przyczyna, która skłoniła kanclerza do tak stanowczego kroku? W sobotę obradowała Rada związkowa nad projektem do prawa o podatku od kwitów. Odrzucono wniosek, na mocy którego także kwity za przekazy i zaliczki pocztowe powinny być stemplowane. Większość stanowiło 30 głosów, mniejszość 28. Ale 30 głosów przedstawiało ludność 7½ milionów a owa mniejszość 28 głosów ludność przeszło 30 milionów, bo w niej zawarte były: Prusy, Bawarja i Saksonia. Nadto wydarzyć się miało, że pełnomocnicy jednego i tego samego państwa głosowali niezgodnie, że 16 pełnomocników mniejszych państw nie było wcale w Berlinie i głosy ich na drodze substytucji złożone były w ręce dwóch pełnomocników, tak że dwaj ci panowie rozporządzali ośmnastu głosami.

Przyznać trzeba, że jest to dziwny porządek, dziwne „niemieckie gospodarstwo", które kwitnie w najwyższej prawodawczej korporacji cesarstwa. Artykuł 9ty konstytucji reichu przyznaje wprawdzie pełnomocnikom Rady związkowej prawo wypowiadania własnego zapatrywania mimo uchwały większości na posiedzeniu parlamentu. Otóż mniejszość skorzystaćby mogła z tego prawa i swoje wnioski wnieść w tym przedmiocie. Bismark atoli nie chce ani uchwały większości Rady związkowej zastępować w reichstagu, ani też razem z mniejszością osobne zająć stanowisko. Urażony nietyle odrzuceniem projektu, ile raczej sposobem, w jaki odrzucono, składa urząd, na którym tak długie lata wszechwładnie gospodarował.

Oto nagi, faktyczny stan rzeczy. Jasną jest dla nas sprawą, że jeżeli z tych powodów nastąpiło podanie się do dymisji, to przyjętem nie zostanie i kanclerz nadal będzie kanclerzem. Byliśmy zbyt często świadkami podobnych manewrów, podobnego grożenia ustąpieniem z widowni publicznej, aby do nich większą przywiązywać wartość.

Donosiliśmy już w przedostatniej korespondencji, że wewnętrzni nieprzyjaciele nowego rzeczy porządku w Niemczech w ostatnich czasach butniej podnosić zaczęli głowę. Z upadkiem stronnictwa narodowo-liberalnego, które dążyło do zupełnej jedności Niemiec, wzmogły się stronnictwa konserwatywne, sprzyjające tronom pojedynczym, wyznające zasady federacyjne. Jakoż w przeciwieństwie do unitaryzmu odniósł federalizm w reichstagu przy uchwale o nowych cłach i podatkach dość znaczne zwycięztwo. Od tego czasu wzmagać się zaczęło znaczenie państw mniejszych w przeciwstawieniu do Prus. Zaczęto nawet lekceważyć reich i jego instytucje, jak tego wymownym dowodem sobotnie posiedzenie Rady związkowej. Jeżeli Bismark wobec tego stanu rzeczy podał się domisji, to łatwo przewidzieć można, co się stanie.

Pełnomocnicy mniejszych państw, którzy nie ugięli się przed wolą Prus, otrzymają od rządów swych oznaki niezadowolnienia; tuzinkowe księstewka powiedzą *mea culpa* i zmieniona zostanie nieco konstytucja pod względem urządzenia Rady związkowej na korzyść Prus a Bismark służyć będzie nadal narodowi niemieckiemu.

Stanie się to zapewne bez względu na to, że drobne państwa mają po swej stronie słuszność prawną i formalną, że stanęły w obronie luduości, której nałożyć chciano wstrętny podatek ciążący szczególnie na handlu, ponieważ dziwnym zbiegiem okoliczności i Bawarja szła tym razem ręka w rękę z Prusami.

Na jedno atoli zwrócić trzeba uwagę, że krok ten Bismarka uczynić go może niepopularnym; nad tem dziwić się wypada, że dla stosunkowo drobiazgowej sprawy tak wielki dyplomata tak wiele stawił na kartę.

I otóż natrętnie nasuwa się myśl, że powód ten jest tylko pozorem.

Jest to klątwą błędu, którą w życiu potocznem codziennie sprawdzić możemy, że chociażby człowiek pragnął zejść z błędnej drogi, po której za długo postępował, nieprzeparta moc wypadków zwrócić mu się nie pozwala, bo jak istnieje ład myśli, tak też istnieje logiczna potęga czynów.

Cesarstwo niemieckie podobnem dzisiaj do takiego zbłąkanego człowieka.

Czyż nie wyciągnął Bismark ramion swych do Austrji, którą wyrzucił był ze Związku niemieckiego? Czy nie pragnął porzucić przyjaciela i wspólnika, dla którego odstąpił od dawnych tradycyj międzynarodowych zobowiązań, zezwolił na proces Moabitu, popierał gwałty moskiewskie? Serca milionów radośnie na wieść tę uderzyły, bo i chęć sama dobrego czynu budzić w nas zwykła nadzieję.

Atoli przymierze austrjacko-niemieckie stało się rodzajem mary. Nie szczerą była zgoda. Zbratać się nie mogły dwa te państwa, lubo zapomniano o huku armat na polach Sadowy.

Państwa ościenne nie wierzą w pragnienia pokoju, do rzędu mrzonek świat je dziś zalicza. Uzbrojono się wszędzie i zamiast wojny natychmiastowej zaprowadzono nowy system wojny podczas pokoju, wojny pod bronią, która ekonomicznie ma zrujnować przeciwnika.

Nadto w Niemczech nie ustały dla Moskwy sympatje. Przywykła stara rządowa maszyna ocierać się wiecznie o koła i walce moskiewskie. Pozycja państwa niemieckiego stała się nieznośną, tylko czyn śmiały uwolnić je z niej zdoła, ale na czyn ten nie zgadzają się wyższe od Bismarka potęgi. Wybory angielskie i upadek niedaleki Disraelego pokrzyżowały znacznie tak śmiałe plany żelaznego księcia.

Stary Gorczaków zaśmieje się zapewne w Petersburgu na wieść o podaniu się do dymisji Bismarka. On stoi mimo nihilistów, na przekór Bismarkowi.

Takie to powody zdają się nam być prawdziwemi przyczynami, dla których alarmowanym został świat tą nagłą wieścią. Intrygantka stara, dyplomacja moskiewska, zna Berlin dobrze. A jeżeli nie słyszeliśmy nic dokładnego o takich frykcjach, to dlatego zapewne, że zbyt wysoko sięgały, aby już dzisiaj rozgłaszano je po świecie.

Takie wrażenie wywarła na nas nowina, podana przez *Nordd. Allg. Ztg.*, przesyłamy je czytelnikom, zapowiadając na jutro referaty o głosach dzienników niemieckich, które w tej sprawie jeszcze nie przemówiły; zapowiadamy także referat o nowo wyszłem dziele p. t.: „Berlin und St. Petersburg", które na obecne stosunki jaskrawe rzuca światło, lubo rzeczy w niem zawarte są dla nas starą piosenką, a dla Niemiec tylko czemś nowem.

Ziemie polskie.

Z Warszawy piszą do *Kurjera Poznańskiego*: Głucho u nas i pusto, żaden donioślejszy fakt panującej nie przerywa ciszy — mimo najściślejszej lojalności Warszawy, najmniejszej nie widać zmiany w zaprowadzonym systemie. Adres, ów szczyt wiernopoddaństwa — car raczył przeczytać, położyć na stole i kazać powiedzieć urzędownie, że dziękuje za niego Polakom, chociaż co prawda, Polacy go wcale nie wysłali. Dwóch znanych panów, którzy korzystają z każdej okazji, ażeby czołobitność swoją złożyć u stóp tronu „ubóstwianego" monarchy — napisało adres, który kursując po Warszawie rumienić się musiał, że był odsuwany nawet od ludzi, w wielkiej zależności od rządu będących, ale rozumiejących doskonale, że się narażają na śmieszność wobec majestatu cara, podpisując nazwiska swoje na dokumencie sporządzonym bez woli narodu. Adres przeto poza nazwiskami owych dwóch panów o historycznych imionach, nosił na sobie cały szereg Icków, Abrahamów i Szmulów, którzy chcąc zatrzeć gwałtem ślady semickiego pochodzenia, przystroili swoje nazwiska w przyzwoite końcówki i podpisywali się jako prastara szlachta. Jeden z nich nawet tak dalece zachorował na „szlachcica", że wybudował na obszernym placu dom piękny, którego balkony wspierają się na olbrzymich niedźwiedziach! Jeżeli w Krakowie należy do najlepszego tonu bywać „pod Baranami", — dlaczego Warszawa nie ma się przyzwyczaić chodzić „pod Niedźwiedzie!" — Niestety, jerozolimski ten szlachcic zapomniał starej bajki o panu Krupie i królu Jagielle: „Próżno silisz się nieboże — Krupa jagłą być nie może!" Rzeczywiście wpływ żydowski w Warszawie olbrzymieje z dniem każdym, a jeżeli wasze pikielhauby raczą wkrótce anektować nas aż po Narew i Wisłę, na co się mocno zanosi — nie będą w kłopocie o „język", bo wszędzie ich germańskiem przywitają narzeczem.

Żydowskie to rozwielmożnienie się spowodowało dość ostrą polemikę pism naszych z *Rossją*, gazetą od niedawna wychodzącą w Moskwie. Otóż *Rossija* charakteryzując Warszawę, powiedziała, że cały świat finansowy, inteligentny i elegancki nawet — reprezentowany jest w salonach żydowskich i to albo przez żydów samych, lub przez chrześcian uważających wstęp do tych salonów jako zaszczyt największy. Wpływ żydowski widoczny jest wszędzie i wszędzie jest wszechwładny, pod jego kierunkiem zostają wszystkie towarzyskie i społeczne stosunki — nawet cała prasa! Pisma nasze broniły się zawzięcie, ale, co prawda, słabo, bo trudno zaprzeczać faktom rzeczywistym. Dowcipnie odpowiedział tylko znany humorysta Głębocki, piszący pod pseudonimem „Bolesław Pruss." *Rossija* pisząc bowiem o nim, jako o broniącym równouprawnienia towarzyskiego żydów, posądziła go także o semickie pochodzenie i zapytała z ironią, ile za tę obronę może on pobierać dochodów od swoich współwyznawców? Na to Pruss odpowiada, że dowodem, iż w żyłach jego ani jedna kropla krwi żydowskiej „niestety" nie płynie, jest to, że w żaden sposób fortuny dorobić się nie może, do tego bowiem, według słów ś. p. Ksawerego Branickiego, koniecznie jakiekolwiek pokrewieństwo żydowskie potrzebne. Dowodząc następnie czysto szlacheckiego pochodzenia, dodaje, iż musi odeprzeć zarzut największy, jaki mu zrobiono: jakoby od żydów brał pieniądze za obronę ich interesów — rzecz bowiem ma się całkiem przeciwnie, gdyż zamiast pobierania — płacić musi aż dwa procent na miesiąc od długów, które zaciągnął u niemiłosiernych Hebrajczyków.

Nasz „mały" jenerał Kotzebue obchodził temi dniami 60-letni jubileusz służby, — uroczystość odbyła się jak w zegarku regularnie i akuratnie, jak u nas wszystko: „po ukazie." Te same zawsze stroje galowe, nabożeństwo w cerkwi, powinszowania, wymienianie zasług w gazetach, telegramy, uznania itd. itd., ta sama wieczna monotonność, ten sam ton urzędowo-uroczysty — i na tem koniec! Prawda, tym razem był jeden wyjątek, władza policyjna pozwoliła urządzić pochód z pochodniami, który się odbył także po ukazie, w należytym porządku: zakrzyczano pod oknami pałacu trzy razy „hura" (na więcej policja nie pozwoliła) i wszyscy spokojnie potem rozeszli się do domów.

Dziwna rzecz, że wszystkie uroczystości moskiewskie w Warszawie mają cechę żałobną, zamiast wesela, grobowe od nich wieje powietrze, a pochody ich do pogrzebów są podobne. Widzą to nietylko Polacy, ale widzą i czują równie dobrze Moskale dobrze myślący, którzy coraz głośniej i jawniej z tem się odzywają, że dla obu narodowości stan taki trwać nie może, bo nie posiada nawet tyle siły żywotnej, by wegetacyjnie utrzymać się przy życiu.

Proces socjalistów

w Krakowie.

W dalszym ciągu rozprawy przystąpiono do odczytania broszury „Nieprzejednane kierunki," przewodniczący ogłosił uchwałę trybunału co do wniosku obrońcy dr. Machalskiego, aby odczytano artykuły z kilku numerów dziennika *Czas* w celu stwierdzenia, że artykuły te są dosłowną odbitką inkryminowanej broszury „Ciekawe opowiadanie." Trybunał, pomimo, iż prokurator zgadzał się na odczytanie, nie przychylił się do wniosku p. Machalskiego, przytaczając za powód najprzód, że redakcja dziennika *Czas* uznała za stosowne podać do publicznej wiadomości różne wyjątki z broszur, jakiemi posługuje się propaganda w Moskwie, w celu wykazania ich szkodliwości, co jest dozwolone, a powtóre, że artykuły te nie należą do pism, które uznać można według §. 252. p. k. za ważne dla sprawy.

Przystąpiono więc następnie do odczytania wspomnionych broszur: „Ciekawe opowiadanie" i „Opowiadanie o biedzie."

Co do pierwszej stwierdza przewodniczący, że przewodnie myśli w niej zawarte odnoszą się wprawdzie do cesarstwa moskiewskiego, ale przecież pośrednio odnieść by je można także do Austrji, a idee w niej zawarte są ustawami austrjackiemi surowo zabronione.

Oskarzony Ludwik Waryński stanowczo sprzeciwia się powyższemu twierdzeniu, jakoby broszury tej użyć można jako środka agitacyjnego w Austrji, gdyż już sam rozum wskazuje, że w państwie konstytucyjnem, w państwie gdzie w sejmie rozprawiają nad budżetem, gdzie wszelkie podatki ulegają kontroli i krytyce, wcale nie zachodzi potrzeba podobnej agitacji.

Co zaś do drugiej broszury t. j. „Opowiadania o biedzie" stwierdza przewodniczący, że tendencje w tejże broszurze zawarte dążą do wywrotu społecznego, a więc są według ustaw naszych surowo zabronione, czemu atoli oskarzony Waryński znowu się sprzeciwia, twierdząc, iż broszura ta opartą jest na faktach, a fakta te są prawdziwe i wcale tendencyjnie nie przekręcone.

Następnie miano przystąpić do odczytania części osobnej odbitki artykułu zawartego w pierwszym numerze *Równości* pod tytułem: „z kraju i o kraju" a który znajdował się w paczce nadeszłej z Genewy, po którą zgłosił się na pocztę oskarzony Schmiedhausen i został nawet z tego powodu powtórnie aresztowany.

Obrońca dr. Machalski stanowczo sprzeciwia się odczytaniu tego artykułu, a to z powodu, że oskarzony Schmiedhausen przesyłki tej wcale do rąk nie dostał a więc także i wspomnianej odbitki za środek agitacyjny używać nie mógł. Do tego wniosku przyłączył się także obrońca dr. Rosenblatt odnośnie do Mieczysława Mańkowskiego, dodając jeszcze, że wspomniany numer *Równości* wyszedł już po przyaresztowaniu wszystkich oskarzonych.

Następnie z powodu wzmianki przewodniczącego, że ma być odczytana tylko część ogólna tego artykułu, tj. aż do słów „teraz przejdziemy do faktów", stawia oskarzony Straszewicz wniosek, aby ewentualnie, gdy trybunał uchwali odczytanie tego artykułu, odczytano go w całości.

Ponieważ prokurator żądał odczytania ogólnej części tejże odbitki, więc trybunał udał się na naradę, i postanowił nie przychylić się do wniosku obrońcy i artykuł ten odczytać, ale tylko częściowo, t. j. do wspomnionych wyżej słów.

Nakoniec stwierdzono jeszcze wskutek postawionego dawniej wniosku, iż jest rzeczywiście uchwała Izby radnej, mocą której sprawa oskarzonego Inlendera ze sprawą Ludwika Waryńskiego połączoną została.

Obrońca dr. Rosenblatt prosi tylko o zanotowanie do protokołu, że uchwała ta oskarzonemu Inlenderowi zakomunikowaną nie została.

Wreszcie odczytano świadectwa moralności i majątku, tudzież kontestacje karne dla wszystkich oskarzonych, z których pierwsze brzmią rzeczywiście dla wszystkich bardzo pochlebnie; co do majątku przeczącó, a ostatnie wykazują, iż obwinieni nie byli dotychczas karani". Poczem przewodniczący wzywa obydwie strony do przedłożenia dalszych wniosków, gdyby takowe postawić chciały, gdyż niebawem postępowanie dowodowe zamknięte zostanie.

Pp. obrońcy zrzekają się głosu, a p. prokurator oświadcza tylko, iż cofa oskarzenie co do Walerego Chaberskiego i Józefa Ostafina w zupełności, odnośnie zaś do Szczepana Mikołajskiego i Zygmunta Hałacińskiego częściowo, tj. co do pierwszego o zbrodnię zaburzenia religii, co do drugiego zaś o występek fałszywego meldunku, resztę oskarzenia pozostawia w swej mocy.

Następnie ogłasza przewodniczący, iż postępowanie dowodowe zostało zamknięte, i przystępuje do odczytania pytań, których jest 56, podawać ich jednak obecnie nie będziemy, ponieważ i tak przy odpowiedzi pp. przysięgłych podać je musimy

Wczoraj, 8. kwietnia, wnosili prokurator i obrońcy poprawki do pytań; ponieważ jednak poprawek tych i wniosków zebrała się znaczna liczba, przeto sąd odroczył decyzję swoją do jutra. Jutro także nastąpi wywód p. prokuratora.

Walne zgromadzenie Zakładu kredytowego włościańskiego

odbyło się wczoraj, 8. kwietnia, pod przewodnictwem ks. Jabłonowskiego, w obecności komisarza rządowego, p. Karasińskiego. Obecnych delegatów 55 reprezentujących 203 głosów.

Z odczytanego przez dr. Zbyszewskiego sprawozdania, dowiadujemy się, że w r. 1879 Zakład liczył 47.881 członków z długiem pożyczkowym 7,577.887 zł. 84 c.

W przeciągu r. z. spłacono całkowicie 6.729 pożyczek w sumie 891.913 zł. 42 c., nowych zaś pożyczek udzielono 3.234 na 597.566 zł. 56 c.

Listów zastawnych pozostało w obiegu po koniec roku 1879 na 7,859.500 zł., które mają w powyższym długu pożyczkowym i nadwyżce funduszu umorzenia, wynoszącej 361.453 zł. 75 c. dostateczne pokrycie, t. j. 7,939.431 zł. 59 c.

W sprawie wzrastających niepomiernie zaległości, poruszonej ostatniemi czasy w pismach publicznych, sprawozdanie podnosi, że:

„Jeżeli zaprzeczyć nie można, że przyczyn zaległości szukać należy częstokroć w zbiegu okoliczności gospodarstwu rolniczemu towarzyszących, mianowicie zaś w nieurodzajach ostatnich lat pięciu, to z drugiej strony każdy, komu znane są stosunki nasze rolniczo-gospodarskie, i kto sądzić zechce o rzeczy, opierając się na rzeczywistym stanie takowych; przyzna bezwątpienia, że włościaninowi przy dobrej woli, oszczędności i chęci do pracy, zwłaszcza wobec ustawicznego popytu za robotnikiem; nie trudno przychodzi kwotę, do uiszczenia każdej zapadającej raty potrzebną, uzyskać jedynie z pracy własnej, bez względu na dochód z gospodarstwa swego uzyskiwany.

„Zdanie to nasze uzasadnia się na wyniku doświadczenia przeszło 10-letniego, uzyskanym na tysiącach członków Zakładu, którzy pomimo lat nieurodzajnych, i przy stosunkach zupełnie równych ze stosunkami włościan do pracy niechętnych, przecież swoje raty pożyczkowe zawsze w terminie uiszczali.

„Do wzrostu zaległości przyczyniają się znacznie te osoby, które gonią za popularnością kosztem obcym, a zamiast tego, aby lud wiejski, w interesie jego własnym, zachęcać do pracy, trzeźwości, oszczędności i należytego dopełnienia przyjętych zobowiązań; podając za powód współczucie dla tegoż ludu wiejskiego, sami też obałamucają go, pochwalając jego niesłowność, broniąc takowej, i obiecując nawet zupełne uwolnienie od dopełnienia zobowiązań przyjętych i przez sądy prawomocnie uznanych.

„Można wyobrazić sobie, że podobne zachęty u dłużników w ogóle, a zwłaszcza u dłużników z ludu wiejskiego, pozostającego jeszcze na stopniu oświaty bardzo nizkim, nie umiejącego obliczyć ani doniosłości ani następstw tejże, — znajdują przyjęcie bardzo łatwe. Otrzymaliśmy też z powiatów, gdzie takie demoralizujące i na poczucie prawne wieśniaka w ogóle bardzo niekorzystnie wpływające agitacje się prowadzą, kilka sprawozdań tej treści, że włościanie, do opieszałości podmówieni, gotówkę do zapłacenia rat pożyczkowych przygotowaną, zmarnowali.

„Agitacje te, jako też opóźniania i przewłaczania pomocy prawnej ze strony sądów w niektórych powiatach — pochodzące prawdopodobnie z przesadnego współczucia dla dłużników — spowodowały, że zaległości wskutek zapadania rat następnych, u dłużników nagromadzają się znacznie, że odsetki i koszta, im dalej tem wyżej, narastają, i że dłużnicy ostatecznie, lecz już doraźnie, zapłacić są zmuszeni swój dług, co wtedy zazwyczaj nie inaczej, jak tylko przez pozbycie ich całej lub jakiejś części posiadłości uskutecznione być może."

W r. 1879 Zakład wytoczył kroki egzekucyjne przeciw 1151 dłużnikom i uzyskał przymusową sprzedaż 476 gospodarstw. W ciągu 11-letniego istnienia zakładu, przedano ogółem 1852 gospodarstw, z których Zakład nabył 1313, z tej liczby 330 gospodarstw odsprzedano dawnym właścicielom lub ich rodzinie, 200 nabyli właściciele ich poprzedni na spłaty ratalne, 412 zostaje w posiedzeniu Zakładu, celem zaś odebrania reszty, prowadzą się kroki sądowe.

„W wypadkach szczególnych, na uwzględnienie zasługujących, a mianowicie w wypadkach przez władze nadopiekuńcze zalecanych, jeżeli przy pożyczkach zaległości zachodzą, opuszcza Zakład odsetki za zwłokę albo częściowo albo nawet w zupełności. Ubytki powstałe przez to w ciągu roku zeszłego, czyniły zł. 24.148·26, a kwota dla pokrycia tychże potrzebna, została podjętą z rezerwy specjalnej, uwidocznionej w załączniku 4tym zamknięcia rachunkowego."

Fundusz ten rezerwowy specjalny, po odtrąceniu powyższych złr. 24.148 ct. 26, wynosił złr. 109.665 ct. 34 obecnie zaś, w skutek przydzielenia do niego złr. 96 000 z dochodów roku 1879 i 1% superdywidendy od wkładek udziałowych, wynosi złr. 211.960 ct. 15.

Od czasu istnienia zakładu wypłacono 2193 członkom (włościanom) przez pożar dotkniętym, odszkodowania w kwocie złr. 341.421 ct. 35.

Fundusz asekuracyjny zakładu wynosi złr. 364.568 ct. 2.

Fundusz rezerwowy złr. 273.579 ct. 27.

Fundusz emerytalny dla urzędników i sług zakładu złr. 66.317 ct. 87.

Obrót kasy głównej i kas powiatowych wynosił w r. 1879 złr. 12 570.178 ct. 78. Czysty zysk złr. 178 551 ct. 68.

W odparciu zarzutów podnoszonych przeciw działalności Zakładu kredytowego włościańskiego sprawozdanie podnosi między innemi, że zakład włościański nie jest zakładem z funduszów publicznych lub krajowych zasilanym, ani też utworzonym li tylko dla celów humanitarnych. Wykazuje dalej, że mając do czynienia z 50 000 drobnych dłużników, dla ściągania 150 000 rat pożyczkowych rocznie (nie licząc zaległości) Zakład utrzymywać musi kilkadziesiąt biór powiatowych, co wraz z innemi wydatkami, jak opłaty rządowe itp. pochłania około 2% dochodu, że przez to już samo nie może być stawiany na równi z innemi zakładami kredytowemi, mającemi do czynienia z dwoma lub trzema tysiącami najwyżej dłużników, że obok tego stopa procentowa obliczana przez Zakład po 10% nie jest wygórowana, skoro stowarzyszenia zaliczkowe, pożyczające na krótki termin, pobierają procenta 14—10%.

Dalej tłumaczy sprawozdanie postępowanie Zakładu w następujący sposób:

„Już poprzednio wyraziliśmy, jak mała stosunkowo ilość gospodarstw wiejskich w ciągu 11-letniej działalności Zakładu przeszła w posiadanie osób trzecich.

„Część owych dłużników, przeciw którym Zakład z krokami przymusowemi wystąpić był zmuszonym, w czasie podjęcia pożyczek tymże udzielonych już zadłużona, była już wtedy zagrożoną wywłaszczeniem tak dalece, że większa część pożyczek przez Zakład udzielonych użytą być musiała na wyrównanie długów i wstrzymanie egzekucyj wiszących.

„Dowodem tego są liczne w registraturach sądowych z lat 1865—1872 uwidocznione pozwy wekslowe i egzekucyjne, przeciw właścicielom posiadłości mniejszych wytoczone, o których już w pierwszorocznem sprawozdaniu naszem wspomnieliśmy.

„Członkom tym, egzekucjami zagrożonym, udzielaliśmy w swoim czasie pożyczek w tem oczekiwaniu, że tymże przy pracowitości i oszczędności, tudzież przy ratalnej spłacie długu pożyczkowego, przecież możliwem będzie w posiadaniu gospodarstw swoich nadal się utrzymać.

„Oczekiwania te, niestety, u pewnej części dłużników naszych zawiodły, czy to już w skutek stosunków i wpływów powszechnie niekorzystnych, czyli też dlatego, że dotyczący nie zdobyli się na pracowitość i oszczędność pożądaną.

„Skutkiem było to, że włościanin, który bez naszej pożyczki niewątpliwie już przed laty z posiadania swojego gospodarstwa byłby wyzutym, za pomoc od nas otrzymaną, w posiadaniu tegoż jeszcze przez kilka lat się utrzymał; z czego tedy widoczna, że w takich wypadkach nie Zakład był powodem wywłaszczeń nastąpionych.

„Zważywszy wszystkie te okoliczności tu poruszone, porównajmy obecnie ilość 1852 egzekucyj przez Zakład przeprowadzonych z ilością przeszło 800.000 osad w Galicji i na Bukowinie istniejących, porównajmy dalej ilość 139 wywłaszczonych i na własność trzecich osób oddanych gospodarstw w przestrzeni około 4000 morgów, z przestrzenią przeszło 5,000.000 m. ziemi w posiadaniu mniejszych właścicieli zostającą, a wówczas niech każdy bezstronnie wyrokujący osądzi, czyli zarzut smutnego położenia ludności wiejskiej naszemu Zakładowi przypisać można."

W końcu, gdy z powodu zaprowadzenia w kraju ksiąg gruntowych, wyrażenia zawarte w §§. 7, 20 i 28 statutu, „grunta rustykalne albo wolne", stały się obecnie bezprzedmiotowemi, sprawozdawca stawia w imieniu zarządu następujący wniosek:

„Pożyczki hipoteczne mogą być udzielane bez różnicy, czyli obciążyć się mająca nieruchomość ma własność rustykalną, wolną lub jakąkolwiek inną."

(Wniosek ten — wielkiej doniosłości — jako otwierający możność kredytu dla posiadaczy gruntów miejskich i właścicieli drobniejszych folwarków, którzy nie mając kwalifikacji do korzystania z pomocy Towarzystwa kredytowego ziemskiego, nie mogli i w Zakładzie włościańskim, jako niewłościanie, otrzymać pożyczki — zgromadzenie przyjęło jednomyślnie).

Sprawozdawca wreszcie podaje do wiadomości delegatów, że dla dłużników zakładu w w powiatach dotkniętych w r. b. klęskami elementarnemi, a szczególniej powodzią, zarząd wyznaczył ze swego funduszu i już rozdzielił kwotę 12 000 złr. tytułem bezprecentowej dwuletniej pożyczki na zakupno ziarna do zasiewów wiosennych.

Wiadomość tę przyjmuje zgromadzenie hucznem „brawo". (D. n.)

Z Izby sądowej.

(*Proces ks. Kornela Jaworowskiego.*)

W drugim dniu rozprawy zeznaje w dalszym ciągu swego przesłuchania ks. Żukowski. Podaje on, że po pierwszej rozprawie przeciw ks. Jaworowskiemu przeglądnął wszystkie akta kasowe w registraturze, i przekonał się, że w akcie oddania kasy ks. Jaworowskiemu zaszła pomyłka o 1.000 złr., która to kwota rzeczywiście w kasie konsystorjalnej się nie znajdowała. Pomyłka ta zaszła w ten sposób — tłumaczy świadek — iż mandat, na który świadek odebrał owe 1.000 złr., został w pośpiechu włożony do innego aktu, i przez nieuwagę suma ta zamiast do kasy konsystorjalnej, została włożoną do funduszu renowacyjnego (na odbudowę cerkwi), zostającego pod zarządem specjalnego komitetu z ks. Malinowskim na czele. Dopiero, gdy po dokładnem przejrzeniu aktów okazało się, że w kasie funduszu renowacyjnego jest nadmiar 1.000 złr., zwrócił takowe świadek do kasy konsystorjalnej. Zrazu tego dostrzedz nie było można, ponieważ wszystkie fundusze łącznie z kasą konsystorjalną skumulowane są w jednej kasie ogólnej.

Po tem zeznaniu zabiera głos oskarzony: Fakt ten rzuca należyte światło na manipulację kasową, którą prowadzono. I ja mogłem się pomylić w tym chaosie, mogłem nie jedną kwotę dwa razy zaliczyć. Gdyby nie była rozprawa odroczona, byłyby i te 1000 złr. jako przezemnie sprzeniewierzone uważane. Myślę, że wobec tego nie można mi dokładnie udowodnić, że tyle a tyle na fenik brakuje, chyba gdyby przeprowadzono szkontrum od czasu ostatniego szkontrum dokonanego przed 20 laty.

Przew. Ale ks. kanclerz przyznaje brak 7—8000 złr.

Oskarzony. Mniej więcej.

Dr. Łubiński. Jeżeli ksiądz przyznaje, proszę mi powiedzieć na jakiej podstawie?

Prokurator. Ależ już wyraźnie podsądny wyliczył, że 4200 fl. przegrał w karty, 800 fl. poszło na podróż do Wiednia etc.

Przew. zarządza odczytanie aktu oddania kasy księdzu kanclerzowi przy sposobności oddzielenia funduszu wdów i sierót od innych funduszów jako to: funduszu diaków, wdów i sierót, fundacji Lewickiego dla sierót dziewic w Stowicie, i funduszu renowacyjnego, które wszystkie przeszły pod zarząd ks. Żukowskiego poczem przesłuchano ks. Szwedzickiego, który przy tem oddaniu kasy był obecnym. Świadek nie może tego nazwać szkontrem albowiem nie sprawdzono, ile jest a ile być powinno, rozdzielano tylko to co de facto było.

O tem czy, i kiedy ks. metropolita zaciągał z kasy pożyczki, świadek nic nie wie, tem mniej może wiedzieć o kwicie na 4.000 złr. w posiadaniu oskarzonego będącym.

Następny świadek ks. Władysław Baczyński zeznaje, że oskarzony pożyczył był raz z funduszu wdów i sierót 200 złr., lecz te w krótkim czasie zwrócił. Przy szkontrze w r. 1876 pokazał się nadmiar 7 złr. gotówką, co jednak wyrównano; również znaleziono 15.000 złr. w gotówce, które nie powinny były być w kasie lecz ulokowane w efektach w celu fruktyfikacji. Mimo to jednak poruczono oskarzonemu nadal prowadzenie kasy, chociaż sam z tej posady chciał zrezygnować. Do marca 1877 r. była kasa — powiada świadek — należycie prowadzona. Później zaczął ks. kanclerz to chorować, to wyjeżdżać, tak, iż zaniedbywał należytego prowadzenia rachunków. W skutek tego zaproponowałem, by mianowano kasjera fachowego, płatnego, a że ks. Karaczewski ofiarował się podjąć tego obowiązku bezpłatnie zgodzono się na niego. Ks. Karaczewski miał się w celu odebrania kasy porozumieć z ks. kanclerzem, to się jednak zwlekło i ks. kanclerz prowadził kasę dalej.

O pożyczkach zaciąganych przez metropolitę świadek nic nie wie. Mogły one zresztą być udzielane na procent z funduszu renowacyjnego, który tak długo miał się fruktyfikować dopóki odbudowa cerkwi się nie rozpocznie.

Na dalsze zapytania, odpowiada świadek, że ks. kanclerz jeździł do Wiednia, kiedy funkcjonarjusze konsystorza starali się o uzyskanie charakteru urzędników publicznych, w skutek czego ponieść musiał znaczne koszta. — Czynności miał kanclerz bardzo wiele, musiał wszystkie akta czytać, sam przesyłki ekspedjować, kolacjonować ekspedycje i t. d. Czynności kasowe zwiększyły się, gdy serwituta poczęły wpływać do kasy konsystorjalnej, — a nadto często sam prowadził kanclerz referaty.

Świadek zeznaje, że słyszał wieści o ekspensownym trybie życia podsądnego, lecz nie brał ztąd pochopu do podejrzeń, gdyż dochody podsądnego były dlań więcej jak wystarczające.

Oskarzony. Zeznał tu ks. Baczyński, że miałem wiele zajęcia, ks. Malinowski wczoraj twierdził, że nie miałem nic do czynienia. Podnoszę to dla ilustracji, jak ks. Malinowski lubi prawdę mówić.

Na okoliczność, że podsądny miał zamiar pokryć deficyt i wynagrodzić szkodę przez się wyrządzoną, o czem świadek ks. Baczyński nic nie wie, żąda podsądny przesłuchania ks. Karaczewskiego.

Ks. Karaczewski podaje, że w istocie szwagier ks. Jaworowskiego, ks. Korzyński, proboszcz z Żabiego, zjawił się w czasie komisji szkontrującej, i chciał złożyć deklarację wobec ks. metropolity, iż do 3 tygodni spłaci 6000 złr. Lecz ks. oficjał (Malinowski) żądał, by tę deklarację złożył wobec komisji delegowanej ze strony namiestnictwa. Na to ja zaproponowałem ks. Korzyńskiemu, ażeby pojechał do miasta i zapytał adwokata, czy mu radzi tą drogą pójść czy nie.

Za pół godziny wrócił ks. Korzyński z oświadczeniem, iż adwokat nie radzi mu złożyć deklaracji w obec komisji namiestnictwa, tylko w przytomności ks. metropolity.

Ks. Malinowski koniecznie uparł się przy swojem, więc ks. Korzyński musiał zaniechać pośrednictwa swego w celu załagodzenia sprawy, przyczem żałował, iż nie może dopomódz szwagrowi. Jak mówił, czuł się do tego zobo-

wiązanym moralnie, w odwet za szlachetny postępek ks. Jaworowskiego. Jaki to był szlachetny czyn, tego nie wiem. (C. d. n.)

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie dnia 8. kwietnia. Obecnych radnych . Przewodniczący dr. Madejski.

Przewodniczący oznajmia Radzie, iż w skutek zatwierdzenia przez cesarza wyboru na prezydenta miasta Lwowa dr. Gnolńskiego, odbędzie się w przyszły wtorek w południe nadzwyczajne posiedzenie instalacyjne.

Radny Lewandowski stawia wniosek naglący, aby w miejsce zamierzonego utworzenia pięciu posad czasowych strażników ogrodowych i plantacyjnych, powiększyć o tyleż osób liczbę straży stałej, bez przekroczenia budżetowego na ten cel funduszu.

Wniosek ten, jako nieuznany przez Radę za naglący, traktowany będzie regulaminowo.

Tenże radny interpeluje przewodniczącego, i wiadomem jest prezydjum magistratu, że wczoraj zajęto znaczną część dolnego Ogrodu Miejskiego, zaparkaniono i wcielono w zakres budowy gmachu sejmowego?

Dr. Madejski wyjaśnia, że zajęcie to nastąpiło w myśl układu zawartego dawniej jeszcze pomiędzy Wydziałem krajowym a gminą miasta.

W uzupełnieniu odpowiedzi swej na interpelację radnego Jägermana z poprzedniego posiedzenia, przewodniczący dodaje, że gdy jeszcze w roku 1876, konwent Karmelitów przedłożył plan budowy domu na rogu ulicy Garncarskiej, urząd budowniczy chciał przy tej sposobności uregulować ulicę według linii sytuacyjnej, pozwolono zatem konwentowi posunąć nieco dalej granice swojej realności. Przekonano się jednak następnie, że linia sytuacyjna przechodziłaby przez połowę istniejącego już domu — i dla tego też w roku 1878 w odpowiedzi na prośbę konwentu o dozwolenie oparkanienia ogrodu według linii sytuacyjnej, magistrat pozwolił postawić parkan na dawnym gruncie.

Radny Jägerman oświadcza, iż jest zadowolony tą odpowiedzią, a to w zaufaniu, iż według zapewnienia pana przewodniczącego, magistrat ściśle przestrzegać będzie na przyszłość praw gminy, i nie dopuści do samowolnego zajmowania gruntów miejskich, co musiałoby pociągnąć za sobą spory ku szkodzie gminy.

Wiceprezydent Dąbrowski w imieniu sekcji finansowej przedstawia wniosek naglący, względem wniesienia petycji do Rady państwa przeciw zamierzonemu przez rząd opodatkowaniu nafty.

Podobną petycję wniosła już Rada w roku 1877 przy pierwotnym projekcie tego podatku — i dotąd rzeczywiście uchwała nie zapadła. Obecnie rząd powtórnie wnosi do Rady państwa projekt, według którego podatek od nafty wprowadzonej do kraju, podniesionym ma być z 3 złr. na 8 złr., a od produkowanej w kraju nałożyć opłatę po 7 złr. od 100 cetn. metr.

Zaprowadzenie takiego podatku zabiłoby niewątpliwie produkcję nafty, specjalnie zaś dla Lwowa, uczyniłoby ją nieprzystępną dla ogółu, gdyż i tak już od nafty wprowadzanej do miasta pobiera rząd akcyzy złr. 2·27 od cent. metr. Gdy zatem Lwów zużywa rocznie 8200 cent. nafty, za którą płaci tytułem akcyzy złr. 16.000. przy nowem opodatkowaniu ciężar ten podniósłby się do wysokości złr. 58.000 rocznego wydatku.

Sekcja finansowa wnosi przeto: a) wystąpić do Rady państwa z petycją o odrzucenie projektu rzeczonego względem akcyzy od nafty — ewentualnie zaś, gdyby konieczność się okazała zaprowadzenia jakiejś opłaty, aby przynajmniej opłata rogatkowa od nafty w miastach zamkniętych została zniesioną; i b) petycję tę podać na ręce wiceprezydenta Rady państwa dr. Smolki a odpis jej przesłać prezesowi Koła polskiego.

Rada bez dyskusji przyjmuje wniosek sekcji jednomyślnie.

Imieniem tejże sekcji finansowej radny dr. Cieleński przedkłada wniosek, aby powstrzymać budowę kanału w ulicy Grodeckiej, a to z powodu, że układy toczone z dyrekcjami kolei Czerniowieckiej i Karola Ludwika o odpowiednie przyczynienie się do pokrycia kosztów budowy, nie doprowadziły do pożądanego rezultatu. Kolej Czerniowiecka mianowicie, jakkolwiek zgadza się na uiszczenie przypadających od niej z repartycji 10.000 złr. stawia przytem tak ostre warunki, że przyjąć ich niepodobna. Kolej Karola Ludwika, w miejsce należnych od niej złr. 25.000 (z repartycji kosztów kanału, odwodnienie gruntów na Biłohorszczy i za wybrukowanie ulicy Tatarskiej) daje tylko złr. 12 500. Co do tej ostatniej gmina zniżyła już żądanie do złr. 20.000.

Wobec takiego stanu rzeczy, sekcja w przerwaniu robót około kanału, widzi jedyny skuteczny środek zniewolenia obu dyrekcyj kolejowych do uwzględnienia słusznych żądań gminy. Nad ważnym tym przedmiotem wszczyna się długa i ożywiona dyskusja.

Rad. Mochnacki nie zgadza się z wnioskiem sekcji, rozchodzi się tu bowiem o 30.000, które i tak już zamieszczone są w budżecie na r. 1880, a przerwanie budowy kanału może narazić gminę na proces ze strony przedsiębiorcy. Mowca nie stawia żadnego pozytywnego wniosku, idzie mu tylko o to aby wniosek sekcji upadł.

Rad. Zacharjewicz stawia poprawkę aby budowę doprowadzić jak daleko potrzeba jest dla kolei konnej (60 metrów), kładzenia zaś dalszej trąby zaniechać.

Rad. dr. Zucker popiera obawy rad. Mochnackiego co do możliwości procesu, a w wniosku sekcji nie upatruje zamierzonej groźby, mogącej skutecznie podziałać na decyzję dyrekcyj kolejowych. Właściwszem uznałby, aby wykończyć budowę kanału, a następnie nie dozwolić kolejom przeprowadzenia z ich gruntów odpływów do tego kanału.

Dyskusja zamknięta. Zapisani jeszcze do głosu radni: Wiedeń, Hroboni, Demeter, ks. Stojałowski, wicepr. Dąbrowski, dr. Milleret, Zacharjewicz rozbierają obszernie kwestję przerwania lub nieprzerwania robót około kanału, zapatrując się na nią naprzemian ze stanowiska finansowego, technicznego, prawniczego i hygienicznego. Rad. Zacharjewicz zwrócił uwagę rad. dr. Zuckra, że dokończenie budowy kanału pogorszyćby tylko mogło układy z kolejami, gdyż po przeprowadzeniu trąby drewnianej, woda sama odpływałaby do kanału, bez potrzeby budowania umyślnych dopływów.

Po wyczerpującem wreszcie przemówieniu sprawozdawcy, Rada znaczną większością przyjmuje wniosek rad. Zacharjewicza, t. j. aby dokończyć budowę murowanego kanału, a zaniechawszy układania trąby drewnianej, zamknąć czoło kanału i jednocześnie zawiadomić obie dyrekcje kolejowe, że dalsze roboty nie prędzej rozpoczęte zostaną aż po zawarciu układów, do których upoważnione zostają sekcja finansowa i techniczna.

O godzinie 9. przewodniczący prosi pp. radnych, aby się nie rozchodzili, gdyż z porządku dziennego muszą być choćiaż dwie sprawy załatwione, t. j. kwestja urządzenia szkoły garncarskiej we Lwowie i nadanie posagów z fundacji imienia arcyks. Gizeli.

Sprawozdawca tak cicho odczytał referat co do urządzenia szkoły garncarskiej we Lwowie, że wśród ciągłych szeptów pomiędzy panami radnymi, niepodobna było cokolwiek zrozumieć; dopiero z przemówienia radnego dr. Radziszewskiego dowiedzieliśmy się, że ministerstwo zamierzając urządzić szkołę garncarstwa we Lwowie, pragnęłoby największy ciężar utrzymania jej złożyć na barki gminy, obok bowiem obowiązku dostarczenia lokalu, wystawienia pieca i różnych potrzeb, miałaby gmina dokładać rocznie 4000 złr., gdy rząd wyznacza od siebie tylko 5000 złr., kraj 2000 złr., a izba handlowa 500 złr.

Niezaprzeczenie Lwów, jako stolica kraju, ma z tego względu pewne obowiązki, jest rzeczywiście najwłaściwszym punktem dla szkoły wzorowej, posiada bowiem, obok wybornej gliny garncarskiej odpowiednie środki naukowe, nauczycieli, a nadto muzeum przemysłowe, obficie zaopatrzone w dziale ceramiki wzorowej. Z drugiej jednak strony nie należy spuszczać z uwagi, że obok ofiarności na cele naukowe, której miasto nasze ciągłe daje dowody, istnieje jeszcze drugi wzgląd, wzgląd na pośrednie czy bezpośrednie korzyści dla miasta. — Otóż w obecnym wypadku, korzyści nawet w dalekiej przyszłości nie ma żadnych, gdyż, jak się pokazało, szkoła ta nie ma być zarazem warsztatem, ale tylko szkołą dla nauczycieli garncarstwa, którzy rozjeżdżać będą po kraju. Wynika ztąd, że gdy korzyści ze szkoły ciągnąć bezpośrednio kraj cały, a względnie i rząd przez wytworzenie nowej gałęzi przemysłu czyli wzmożenie sił podatkowych — kraj i rząd, a nie miasto nasze, powinny przyczynić się głównie do kosztów założenia szkoły.

Wychodząc z tej zasady, sekcja wnosi, aby gmina miasta Lwowa, w dowód gotowości swej do poparcia tak pożytecznej dla kraju instytucji, przeznaczyła na szkołę garncarską 1000 zł. rocznie.

Po przeprowadzonej dyskusji, która przeciągnęła się do godziny kwadrans na jedenastą, uchwalono całą sprawę odroczyć z przekazaniem jej sekcji V., dla dokładniejszego zbadania i przedstawienia odpowiednich wniosków.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Kronika miejscowa i zamiejscowa

Dnia 9. kwietnia.

* Wczoraj wieczorem, jako w rocznicę wypadków warszawskich, zebrało się u stóp krzyża na cmentarzu Łyczakowskim liczne grono młodzieży wszelkich zawodów, kobiet i mężczyzn i odśpiewaniem pieśni patrjotyczno-religijnych uczciło pamięć tego dnia tak smutnego, a pięknego zarazem.

* Obecnie jest najlepsza pora do zasadzania drzewek i roślin — roboty około skwerów rozpoczęte, ciekawiśmy przeto ażali na rynku posadzony będzie drugi rząd drzew, na który już od 1½ roku daremnie czekamy. Przy tej sposobności należałoby wymieniać drzewa dawniej zasadzone, które nie przyjęły się.

* W Bochni wybrany został wczoraj z posiadłości większych radca sądu kraj. p. Pęgowski, na delegata do Rady państwa. Pan Pęgowski otrzymał 61 gł. p. Koźmian 31 głosów.

* Zapowiedziany na jutro pierwszy występ tancerzy z teatru medjolańskiego La Scala, panny Consuelo de Labrujére i pana Trucco, odroczony być musi do poniedziałku gdyż zaangażowani zostali do Carltheater, na cztery przedstawienia, które kończą się dopiero jutro w sobotę.

* Dyrekcja teatru lwowskiego zaangażowała na kilka występów gościnnych sławną śpiewaczkę pannę Bertelli-Steinher, która poprzednio pierwsze partje w nadwornej operze wiedeńskiej a w ostatnim sezonie zimowym śpiewała pierwsz partje dramatyczne w włoskiej operze w Londynie. Panna Bertelli zaangażowana jest od 1. maja do opery berlińskiej na 12 przedstawień, a mając zobowiązania już do 22. kwietnia, między 24. a 29. kwietnia tylko dwa lub trzy razy wystąpić będzie mogła we Lwowie.

* Pan Józef Doboszyński rodem ze Sieniawy w Galicji otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

* Zwracamy uwagę naszych miłośników muzyki na koncert w kasynie mieszczańskiem pod kierownictwem pana Ludwika Marka, w którym po dłuższym czasie da się słyszeć panna Anna Konopacka, znana z zeszłorocznych koncertów, jako jedna z najlepszych pianistek naszej stolicy.

Gra panny Konopackiej posiada niepospolite zalety, przy nadzwyczajnej biegłości i brawurze jest ona zawsze jasną i subtelnie wycieniowaną. Są to wrażenia pozostałe nam z zeszłorocznych koncertów — przeto cieszymy się sposobnością usłyszenia panny Konopackiej w sobotę.

* Na Górno-Szlązaków złożyła pani Julia Patriks 4 zł.

Opera. Wczorajsze przedstawienie Mayerberowskiego „Proroka“ na dochód p. Donati, pod względem współudziału publiczności nie wypadło tak dobrze jak tego się można było spodziewać z dwóch powodów: po pierwsze, ponieważ „Proroka“ dawno już u nas nie przedstawiano, a po drugie, ponieważ beneficiantka niezaprzeczonym talentem i sumienną pracą zasłużyła na prawdziwe uznanie ze strony publiczności. Opera wykonaną była wcale poprawnie. Beneficiantka, jak tego się można było spodziewać, trudną kontraltową partję matki Fides odśpiewała prawdziwie koncertową. Imponowała czystym, silnym i okrągłym tonem, a w słynnej arji „O figlio mio“ okazała tyle ciepła i uczucia, że wzruszyła publiczność.

Pan Cieślewski jako Jan z Lejdy z początku był bardzo dobrym, sforsował się jednak w dwóch pierwszych aktach i ustał w następnych. W każdym jednak razie śpiewał i grał jak wytrawny artysta.

Panią Skalskę za duet z Fides w akcie trzecim obsypano zasłużonemi hucznemi oklaskami. Pozwolimy sobie zrobić jej tylko dwie mały uwagi. Zauważaliśmy już nieraz, że pani Skalska nie wymawia dobrze litery *e*, ale ją ścieśnia, przez co powstaje głoska *y*, — następnie byłoby rzeczą pożądaną, aby się starała o nadanie wysokim tonom większej okrągłości. Takie małe usterki przy talencie i pracy łatwo dadzą się usunąć.

Pan Chodakowski prezentował się dobrze i bez zarzutu odśpiewał swą drugorzędną barytonową partję.

Ansamble, chóry i orkiestra tworzyły przyzwoitą całość.

* **Wiadomości policyjne z d. 8. kwietnia.** Rzeźnikowi E. R. skradziono o godzinie 7. wieczór za rogatką Grodecką wózek i klacz 4-letnią zwykłej rasy, maści szpakowatej z uprzężą.

Pan Andrzej Czartoryski zgubił swoje dokumenta służbowe, świadectwa szkolne i metrykę chrztu.

Józef Olszewski, terminator malarski, liczący lat 17 sprzeniewierzywszy kwotę 13 zł. zbiegł z domu swego służbodawcy.

— **Panna Kaczka**, która, jak donosiliśmy swego czasu, zastrzeliła w Petersburgu studenta Bajraczewskiego podczas zabawy, została jak pisze dzisiejsze *Nowoje Wremia*, uwolnioną przez sąd przysięgłych. Uznano ją za niepoczytalną i oddano do zakładu obłąkanych.

— **W Wiedniu** aresztowano trzeciego wspólnika defraudanta Strassera, niejakiego Otona Ruckdeichel współwłaściciela kantoru pod firmą „Anton Bartusch et Compagnie.“

— **W Paryżu** uwolnił sąd przysięgłych operetkową śpiewaczkę Marję Biéri, oskarzoną o zamiar zamordowania kochanka. (Niejaki Robert Gustien, arystokratyczny libertyn, przyrzekł jej, że się z nią ożeni, a uwiódłszy, porzucił ją. Uwiedziona dziewczyna strzeliła doń trzy razy z rewolweru i skaleczyła go ciężko). Audytorjum przyjęło uniewinniający werdykt sędziów przysięgłych oklaskami.

— **Amerykańskie patenta.** Obok pożytecznych w istocie wynalazków otrzymują w Ameryce częstokroć patenta rzeczy dziwaczne i komiczne. Między innemi otrzymał pewien przedsiębiorca patent na ciężarek, który uwiązany u ogona krowy ma zapobiegać, aby podczas dojenia nie machała ogonem. — Inny znowu wynalazł aparat przeciw chrapaniu. Jest to rurka, który się wkłada śpiącemu w usta, a na końcu tej rurki jest umieszczona trąbka tuż przy uchu śpiącego. Jeźli zacznie chrapać, trąbka gra mu w ucho, budzi się i odzwyczaja się od chrapania. — Trzeci znowu postanowił zapobiegać zamarzaniu rzek za pomocą rur podwodnych ogrzewanych machiną parową.

Gospodarstwo przem. i handel.

Losy Rudolfa. Przy ciągnieniu dnia 1. bm. wyszły serje: 178 259 337 651 705 724 734 751 816 1305 1438 1692 1820 2019 2211 2569 2733 2739 2785 2845 2870 2908 3147 3202 3271 3582 3724 i 3812. Wygrana 20.000 padła na serję 2539 nr. 33; 4000 zł. na s. 337 nr. 42; 1500 zł. na s. 705 nr. 2. Po 400 zł. s. 734 nr. 10 i s. 3271 nr, 2; po 200 zł. s. 1439 nr. 19, s. 3582 nr. 33 i s. 3724 nr. 31; po 100 zł.: s. 178 nr. 7, s. 2019 nr. 2, s. 2733 nr. 24 i 42, s. 2908 nr. 15 i s. 3147 nr. 15; po 50 zł.: s. 337 nr. 31, s. 705 nr. 49, s. 751 nr. 6, s. 1820 nr. 10, s. 2019 nr. 32, s. 2733 nr. 46, s. 2739 nr. 26 i 50, s. 2908 nr. 27 i 53, s. 3812 nr. 44; po 30 zł.: s. 178 nr. 42, s. 259 nr. 29, 34 i 36, s. 705 nr. 22 i 39, s. 816 nr. 23, s. 1305 nr. 6, s. 1692 nr. 25, s. 1820 nr. 49, s. 2569 nr. 39, s. 2733 nr. 12, s. 2845 nr. 3 i 40, s. 3202 nr. 42, s. 3271 nr. 33, s. 3582 nr. 6, 9 i 44, s. 3724 nr. 3 i 26 i s. 3812 nr. 21, 31, 40 i 41.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

List księcia Napoleona o marcowych dekretach rządu francuskiego w sprawie zakonów, wywołał rozdwojenie w partji bonapartystowskiej. *Pays* wystąpił z artykułem, w którym Cassagnac z właściwą sobie namiętnością oświadczył, iż takiego cesarstwa, na czele którego stałby taki bezbożnik jak ks. Napoleon, znać nie chce i wyrzeka się go wręcz i stanowczo. Tym sposobem cały odłam konserwatywnych bonapartystów odpadł od ks. Napoleona, a ponieważ ci konserwatywni bonapartyści nie mają i nie mogą sobie stworzyć osobnego pretendenta, zleją się więc prawdopodobnie z obozem legitymistów. Za księciem Napoleonem stoją zaś obecnie jedynie postępowi bonapartyści, których organami są *Estafette* i *Ordre*. Niefortunny był tedy pierwszy urzędowy występ kandydata do Napoleonowskiego spadku. Jednem pociągnięciem pióra odepchnął książę od siebie połowę i to najprzebieglejszą połowę swoich stronników.

Wiedeń dnia 8. kwietnia. Austrjacko-serbska konwencja kolejowa zostanie jutro podpisaną. W Izbie posłów toczyła się dalej ogólna rozprawa budżetowa; zabierali Beer i Magg przeciw, Monti i Hausner za projektem budżetowym.

Petersburg dnia 8. kwietnia. Jak „Herold“ donosi, zamierza rząd dla opieki interesów moskiewskich wyprawić pięć wielkich statków wojennych na wody chińskie. Carowa ma się lepiej, tylko kaszel nie ustaje.

Berlin d. 8. kwietnia. Cesarz odpowiadając na podanie dymisyjne Bismarka reskryptem, powiada, że nie zapoznaje trudności, w jakie Bismarka wprawić może konflikt ciążących na nim mocą konstytucji rzeskiej obowiązków z ciążącą na nim oraz odpowiedzialnością, — że jednak do uwolnienia go od urzędu nie może cesarza to skłaniać, iż Bismark mniema, jako w pewnym danym wypadku nie może już spełnić zadania, artykułami 16. i 17. konstytucji rzeskiej nań włożonego. Bismark może przecież postawić u cesarza i w Radzie związkowej wnioski, któreby mogły sprowadzić konstytucyjne załatwienie podobnych konfliktów z obowiązkami.

Bukareszt d. 8. kwietnia. Posiedzenie Izby posłów, rozprawa nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych. P. Jenesko interpeluje ministra co do zewnętrznej sytuacji Rumunii. Boeresko odpowiada: Żyjemy w dobrych stosunkach ze wszystkiemi mocarstwami. Dowodem tego, że wszystkie uznały niepodległość Rumunii i że zawarły z nami traktaty na polu ekonomicznem. Trzymam się polityki prawdziwie rumuńskiej, na tem polegającej, aby z wszystkiemi państwami pozostać w dobrej komitywie a nie stać się żadnego narzędziem (Powszechne oklaski). Wkrótce ogłoszone zostaną dokumenta dyplomatyczne, z których się Izba przekona, że gabinet nieustannie pracował w obronie interesów kraju. Rząd przedłożył traktat handlowy z Anglią zawarty.

Paryż d. 8. kwietnia. Ton organów bonapartystowskich stwierdza, że między postępowymi a konserwatywnymi bonapartystami wybuchła scysja, którą w następstwie listu ks. Napoleona przewidywano. „L'Estafette“ i „L'Ordre“ żywo odpowiadają na artykuł Cassagnaca, i konstatują, że między imperjalizmem Cassagnaca a stronnictwem, którego przewódzcą jest ks. Napoleon, niema nic wspólnego.

Dzienniki katolickie ogłaszają list kilku arcybiskupów i biskupów do Grevyego, wystosowany z powodu dekretów z 29. marca.

Paryż d. 9. kwietnia. Według doniesień petersburgskich, Orłów niezadługo wróci na swoją posadę ambasadorską do Paryża.

Londyn d. 9. kwietnia. Wybranych jest dotąd 317 whigów, 198 torysów i 39 homerulerów (patrjotów irlandzkich).

Konstantynopol d. 9. kwietnia. Zatwierdzony przez sułtana budżet nie zawiera pozycyj na posady poselstw tureckich w Brukseli, Hadze, Sztokholmie i Washingtonie. Kłopoty co do ustąpienia wojska tureckiego z terytorjów Czarnogórze ustąpionych, rychło będą usunięte.

W teatrze hr. Skarbka.
Dziś, w piątek dnia 9. kwietnia 1880.
Po raz drugi:

JONATAN

Komedja w 3 aktach z francuzkiego pp. Gondinet, Oswald i Goffard, przekład M. Chrzanowskiego.
Początek o godzinie 7mej wieczór.

W sobotę dnia 10. kwietnia 1880.
Po raz trzeci:

MINDOWE

Opera w 4 aktach — słowa Juliusza Słowackiego — muzyka Henryka Jareckiego.

Przyjechali dnia 9. kwietnia 1880.

HOTEL ZORZA: W. Puzyna z Martynowa. J. Tchulte z Librantowa.

HOTEL EUROPEJSKI: W. Martinkowicz z Krakowa. W. Reisner z Moskwy.

HOTEL LANGA: Dr. K. Krzemiński z Tłumacza. Dr. A. Rozenberg z Krakowa. H. Renker i M. Süss z Władypola.

HOTEL ANGIELSKI: A. Przyłęcki z Jasła. T. Smolnicki z Gusztyna. E. Krzyżanowski z Buczacza.

HOTEL KRAKOWSKI: F. Wojciechowski ze Złoczowa.

HOTEL WARSZAWSKI: M. hr. Komorowski z Sokala. K. Haertl z Wiednia.

HOTEL LAZARUSA: J. Depotowicz z Sokala. Z. Świątkowski i J. Żukowski z Nadarzowa. J. Chobrzyński z Żurawna. C. Łukasiewicz z Kicmana. T. Trauth z Jaworowa. J. Pietrowski z Nowosiółek. M. Waldman ze Stryja. J. Schreyer z Drohobycza. S. Marmorosz z Kołomyi. K. Sonnenlieb i M. Schmahl z Wiednia.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegara lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 58 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza; o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w połud. niu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 ran

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 13 rano, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o god. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o god. 4 m. 12 po południu, pociąg mięszany.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godź. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 8 m. 52 po południu, pociąg mięszany.

ZSTANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór

Lwów, z Izby handlowej, 9. kwietnia.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	265 —	268 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jaska	163 75	166 50
Banku hypot. galic. po 200 zł.	296 —	299 50
„ kredyt. galic. po 200 złr.	243 —	— —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	97 25	98 25
„ „ „ 4 „ „	89 90	90 90
„ „ „ 5 „ okres.	97 25	98 25
Banku hypot. galic. 6 prct.	101 65	102 65
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	100 75	103 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	98 —	99 —
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	98 —	100 —
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	99 50	101 50
Losy miasta Krakowa	20 25	22 —
„ „ Stanisławowa	25 —	27 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 46	5 56
„ cesarski	5 51	5 61
Napoleondor	9 43	9 54
Półimperjał rosyjski	9 69	9 80
Rubel rosyjski srebrny	1 58	1 70
„ „ papierowy	1 24 3/4	1 26 3/4
100 marek niemieckich	58 35	59 —
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 8. kwietnia 1880.
godzina 2. minut 35. popołudniu.

Losy kredytowe	177.—	Węgier. kred.	273.75
Anglo-austr.	153 50	Unionsbank	112 50
Kolej Kar. Lud.	266 50	Nordbahn	243.25
Kolej Połud.	81.90	Kolej Alföld.	157.25
Kolej Elżbiety	190.—	Kolej Lw.-czer.	164.75
Węg. Nordostb.	147.75	Wied. Comunal.	118.80
Węg. obl. p. w zł.	84.30	Galiz. indemniz	98.—
Losy z r. 1864	174.75	Kolej siedmiog.	139 25
Renta węg. 6%	105.27	Losy tureckie	16.—
Bankverein	145.25	Rosy. rubel pap.	1.25 3/4
Losy węgier.	114.80	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: ożywione

Wiedeń d. 9. kwietnia.
godzina 10 minut 49 przed południem:

Akcje kredytowe	287.60	Anglo-austrjac.	153.70
Kolei Kar. Lud.	266.40	Kolej Połudn.	82 25
Unionsbank	112.50	Napoleondor	9.46
Rosyj. banknoty	1.25 3/4	Usposobienie: ciche.	

Berlin d. 8. kwietnia.
godzina 5 minut 34 po południu:

Rosyjs. bank.	214.90	Akcje kredyt.	492.—
Lombardy	141.—	Galicyjskie	114.—
Kolei Rumuń.	54.30	Austr. banku	171.35

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	97 25	97 75
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	89 75	90 50

Lwów, dnia 9. kwietnia 1880.

NADESŁANE.

Skład komisowy obuwia wiedeńskiego dla dam, mężczyzn i dzieci otrzymał
Antoni Müller,
Lwów, ul. Halicka 17.

Zmiana pomieszkania ordynacyjnego.

Med. Dr. T. KROBICKI
przeniósł swoje ordynacyjne pomieszkanie na ulicę Jagiellońską l. 16.
Ordynuje od 2ej do 4tej po połud. przeważnie w cierpieniach organów wewnętrzn., jako to: płuc, serca, mózgu, żołądka, kiszek, wątroby, śledziony nerek — i to tak chronicznych jak i gorączkowych.

Ważne dla lubowników piwa.

Zawiadamiam niniejszem, że przyjmuję zamówienia na
wyborny leżak krasiczyński
z browaru JO. ks. Sapiehy w miejscu i na prowincję tak w wiadrach, jakoteż i na butelki, oraz sprzedaję w mojej restauracji pod „Bratnią Zgodą“ na szklanki.

Dziś w sobotę 10., i w niedzielę 11.,
Wielkie Concert-Soire
muzyki pułku br. Ringelsheim Nr. 30
Wit Grzywiński,
Lwów. ul. Zimorowicza, nr. 17.

Wiedeń 7. kwietnia.

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w banku 5 prc.	73 15	73 30
„ „ w srebrze 5 „	72 55	72 70
Losy z r. 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	124 —	124 50
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	[illegible]	[illegible]
„ 1860 „ 100 „	[illegible]	[illegible]
„ 1864 „ 100 „	183 25	[illegible]
Listy aust. dom po 120 zł. 5 „	[illegible]	[illegible]
Renta złota 11. prct.	[illegible]	[illegible]
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	98 25	98 75
Bukowińskie	96 25	97 —
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	104 25	104 40
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	[illegible]	[illegible]
Węgierska poż. po 100 złr.	114 80	[illegible]
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	—	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	152 2[illegible]	152 40
Bodencred. Akt. Ges. 200 złr.	150 —	151 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	284 70	284 80
Zakład kred. węgier. 200 złr.	271 25	271 50
Towarz. eskont. [illegible] po 500 złr.	800	810
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	—	
Galic. bank dla handl i przem. po 200 złr.	—	—
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	—	—
Banku austro-węg. po 600 złr.	[illegible]	[illegible]
Unionsbank po 100 złr.	112 —	112 50
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	133 50	134 [illegible]
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	145 25	145 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	64 —	65
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	156 50	157 —
Elżbiety „ „ m. k.	189 75	190 25
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2435 —	2445 —
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	168 50	169 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	265 50	266 —
Lwow. Czer. Jassko po 200 zł.	162 75	163 25
Morawsko-Szląska (centralna) po 200 złr.	11 —	18 —
Austr. półn. zach. po 200 zł. m.	166 —	166 50
„ „ lit. B. po 200 „	171 50	172 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	158 75	159 —
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	139 —	139 5
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	279 —	279 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	81 25	81 50
Tramway wied. po 170 zł.	245 25	245 75
Węgiersko-galicyjski (łupk.) po 200 złr.	137 25	137 75
Węgier. półn.-wsch. po 200 złr. srebr.	145 25	146 75
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	147 50	148 —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	120 —	120 50
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	101 75	102 25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	90 25	— —
„ „ 5 pr. w. a.	97 25	97 75
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	102 30	102 60
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	102 75	103 75
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ w. a. 5 „	103 90	104 0[illegible]
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pret. srebr. w. a.	87 25	87 50
Alföldzkie po 200 zł. 5 pret. srebr. w. a.	83 50	90 —
Czeska z 100 złr. 5 pr. sr. w. a.	98 10	99 25
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	99	— —
„ em. 1862 5 pret.	99 —	99 4[illegible]
„ em. 1870 5 „	99 —	100 —
„ em. 1873 5 „	102 —	— —
Ferdynanda półn. 5 prc. m. k.	106 40	— —
„ „ 5 „ w. a.	[illegible]	— —
„ „ 5 „ srebr.	[illegible]	107 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	106 50	— —
„ II. em. 5 prc.	108 75	— —
„ III. em. 1871 300 „	103 50	— —
„ IV. em. a 300 zł. 5 p.	103 —	— —
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90 25	90 50
Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 300 złr. srebr. 5 pr. w. a.	93 80	94 20
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	87 90	88 20
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a.	85 —	85 80
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prc. srebr. w. a.	94 —	94 30
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	93 30	93 6[illegible]
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. w. a.	93 30	93 60
Siedmiogrodzkiej na 300 złr. 5 prct.	84 25	84 5
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	176 50	177 —
Klary po 40 złr. m. k.	43 50	44
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	18 —
Krakowska po 20 zł.	20 75	21 25
Pallfy po 40 zł. m. k.	41 50	43
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 —	19 —
Ks. Salm po 40 zł. m. k.	62 50	— —
St. Genois po 40 złr. m. k.	46 —	46 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	[illegible]	[illegible]
Waldstein po 20 zł. m. k.	34 —	35 —
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	37 50	38 —
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark.	57 9[illegible]	58 10
Frankfurt 100 mark	57 9[illegible]	58 [illegible]
Hamburg 100 mark	57 90	58 1[illegible]
Londyn 100 funt. szterl.	118 90	119
Paryż 100 franków	47 15	47 15

Magazyn towarów bławatnych
Bazylego Towarnickiego Następców
we LWOWIE Rynek l. 32.

otrzymał już materje na sezon wiosenny:

Jedwabie | Wełnianki | Kaszmiry | Brokaty | Aksamity

Sprzedaje po najniższych cenach. — Próbki na żądanie franco.

Naturalne wino
z r. 1878.

1875 8—6

pyszne wino stołowe, białe po 16 ct., a czerwone po 20 ct. litr w baryłkach po 50, 100 litr i t. d. z dostawą franco do kolei za zaliczeniem wysyła **K. Geiringer**, właściciel winnic i piwnicy w St. Georgen pod Preszburgiem [Węgry].

Ekspedytor pocztowy

z chlubnemi świadectwami poszukuje umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia pod Ekspedytor w Łupkowie. 2250 1—3

Zupełnie nieprzemakalne
menżykowy wiosenne

z najlepszej styryjskiej wełny, we wszystkich kolorach, szaraczkowym, brunatnym lub czarnym.

Płaszcz na deszcz z kapuzą	zł. 7.—
Płaszcz do podróży lub polowania z kapuzą	„ 10.50
Menżykof	„ 12—16
Szawłok	„ 12—16
Guńka lub styryjskie Sacco	„ 10—16
Modne **paletoty damskie** do ubrania, elegauckie Fan	„ 10—16

Nieprzemakalne styryj. kapelusze

z dobrej, miękkiej w paski guńki, nader praktyczne okrycie głowy **dla panów, pań i dzieci** od 2 zł. 50 ct. do 4 zł.

Wszelkie gatunki guńki, modnych i kartowanych materyj guniowych, zupełnie nieprzemakalnej obliczają się najtaniej podług metrów, lub dostarczamy gotowe ubrania natychmiast za zaliczeniem. 2249 1—8

Johann Güuzberg, handel sukna w Graz, Styrja.

Zarządca

stanu wolnego zdolny, pewny, mogący dać gwarancję może przyjąć przy gospodarstwie zaraz obowiązek. Adresować proszę W. J. poste restante Rzeszów. 2202 3—3

Ból zębów każdy i najdotkliwszy śmierza trwale i natychmiast sławny paryski: **„LITON“** nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek Flk. 40 i 80 ct. — We Lwowie w aptece P. Mikolascha. W Stryju aptece Z. Dragowskiego. 2147 1—10

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie **Pigułek roślinnych CAUVAINA**

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Dehaut, rue St. Quentin 24. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, włożonych w pudełka kartonowe, ażeby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain*. 1804 2—?

W Paryżu p. Dehaut, Haub. rue St. Denis. Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, p. **K. Mikolascha** i **Z. Ruckera**, w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp M. Kullak i Franzosa.

Poszukuje się
pomieszkania

o 10 pokojach z przynależytościami na dole lub na I. piętrze od 1. sierpnia b. r. Pierwszeństwo mają pomieszkania w pobliżu ogrodu pojezuickiego. 2287 2—2

Zgłoszenia przyjmuje bez pośrednictwa J. Podlewski ulica Trybunalska L 10 na I. piętrze.

Prawdziwe
Ziółka dr. Liebera
z Kambergu,

jedyny pewny środek przeciw suchotom, dychawicy, kaszlowi, katarom, cierpieniom piersiowym, zaflegmieniu i obstrukcjom są 2173 tylko do nabycia 5—6 w paczkach po 200 grm. za **2** zł. **60** ct. u **Marji Schubuth**, ulica Krakowska, l. 6, I. piętro.

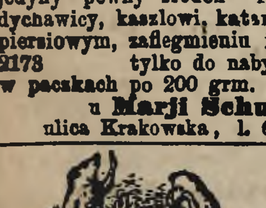

Tord-Boyaux niszczący myszy, szczury, krety etc. Uznanie honor. na Wys. Pow. 1878 W Paryżu pp. Guerard et C-ie, rue de l'Elysée des Beaux Arts, 17.— We Lwowie wap. P. Mikolascha, we Wiedniu w apt. 18 Operngasse, 1820 12—26

We Lwowie w apt. K. Krzyżanowskiego.

500 złr.

wypłacę temu, kto po użyciu

Kotha wody na zęby

flaszka po 40 ct. dostanie kiedykolwiek znowu bolu zębów, lub nieprzyjemnego odoru z ust (opakowanie osobno 12 ct.) **Joh. George Koth**, Hoflieferant we Wiedniu, I. Regierungsgasse 4. We Lwowie w apt. Z. Ruckera. 1988 4—?

Umieszczenie

znajdzie natychmiast **młody człowiek, kawaler,** poświęcający się gospodarstwu, jako kontrolor gospodarczy w majątku na Podolu galicyjskiem z dwóch folwarków składającym się pod ręką dziedzica.

Wiedza prowadzenia zarządu jest potrzebna, koniecznem zaś czynne usposobienie, dobre zdrowie i zamiłowanie do gospodarstwa.

Który w wojsku służył, ma pierwszeństwo.

Reflektujący na tę posadę zechce swoją ofertę pod adresem: **zarząd dóbr w Józefówce** poczta Trembowla nadesłać. 2209 3—3

Jeden jeszcze żyje, który cię wyratuje

z wszelkiej potrzeby i ucisku, a tym jest profesor i literat matematyki pan RUDOLF ORLICE w Neuhoff pod Berlinem.

Wiele tysięcy ludzi,

za pomocą jego instrukcji do gry w loterją,

zostało bogaczami.

Oddając prawdzie cześć, poświadczam to z uciechą.

Celowiec. *Maksymilian Vetter,*

(Prawdziwość tego stwierdzono notarjalnie.)

Na każde zapytanie odpowiada profesor Rudolf Orlice teraz w Neuhoff pod Berlinem bezpłatnie i franco, i przesyła najnowsze kombinacje wyjść mających tern **bezpłatnie i franco.** 1966 1—1

Ważne dla fabrykantów likierów.

Z uwagi, że wielu fabrykantów spirytusu we Wiedniu i w innych miejscowościach penownie **z powodu farbowania spirytusu aniliną i innemi zdrowiu szkodliwemi pierwiastkami** przez c. k. władzę sanitarną **dotkliwemi karami pieniężnemi i konfiskatą tych wyrobów karani byli**, pozwolę sobie moją uwagę zwrócić na moją **bezwględnie wolną od aniliny i nieszkodliwą farbę dla likierów i wina** [czerwony, zielony i żółty], i oznajmia, że sprzedaż takowej następującym firmom powierzyłem: we Wiedniu: pp. J. Voigt & Co. zum schwarzen Hund, S. A. Bauer Schottenring, Sax & Kratzer, Mariahilferstrasse 73 zum Elefanten; w Grazu p. Ertl & Krepsch; w Budapeszcie: p. C. F. Schwob, Waitznerstrasse; w Bernie: p. Józefowi Lehmann, zum schwarzen Hund; w Pradze: p. Henrykowi Schmid, Hotel Englischer Hof; w Preszburgu: u p. Gebr. Zechmeister.

Juliusz Kurzhals,

a. d. Elbe w Czechach,

1873 1—2 założyciel wyrobu farby do kolorowania w Austrji.

Dalsze miejsca sprzedaży w większych miastach są poszukiwane.

Dla osoby stanu wolnego, [tak kobiety jak mężczyzny] pragnącej wygody, **spokoju** i świeżego a **zdrowego powietrza, są na wsi** w okolicy Brzeżan do najęcia na czas dłuższy dwa osobne wesołe pokoje z widokiem ładnym na ogród i okolicę od strony południowej, z wiktem, usługą a względnie i opieką. Miejscowość leży nad rzeką, przy gościńcu, poczta jest w miejscu, kościoł blisko. Warunki najmu i wysokość czynszu zależy od wymagań, którą kwestję listownie pod adresem: **A. Hałuniewicz w Rohatynie** omówić można. 3—3

Upraszamy Wincentego Sołacińskiego, z Rosji, który obecnie ma przebywać w Austrji, by dał o sobie wiadomość pod adresem Pełczyński ul. Krzywa l. 9. we Lwowie o którą uprasza go familia Gabel. 2236 2—2

Do sprzedania
Kamienica

jednopiętrowa o 2 frontach w śródmieściu Wiadomość u zarządu domu l 17. ulica Ormiańska. 2251 1—6

Bilard

w dobrym stanie z wszelkiemi przyborami jest do sprzedania.

Bliższą wiadomość udziela Stow. Stolarzy pod l. 15, plac Bernardyński. 2229 2—3

MATERJE WEŁNIANE
na suknie damskie
po 25, 30, 35, 40, 50, 60 ct.
oraz
BROCATY do ubierania sukien

Próby na żądanie franco.

W MAGAZYNIE TOWARÓW BŁAWATNYCH, PŁÓCIEN I KONFEKCJI

ROMANA WOJCZYŃSKIEGO i L. KISIELEWSKIEGO
we Lwowie
plac Marjacki liczba 10.

Organizatorowie i akwizytorowie

sprytni w działach życiowych ogniowych i gradowych

będą przyjęci przez pewien najlepiej renomowany i dobrze ufundowany 2214 3—6

zakład ubezpieczeń.

Oferty oddać można pod O. U. poste restante Lwów.

Zakład leczniczo-kąpielowy
DO PICIA WÓD, MLEKA I ŻĘTYCY.
Kąpiele słone Luhatschowitz,

alkaliczno-murjatyczne zdroje lecznicze, zawierające jod i brom.

Codziennie trzykrotne połączenie pocztą wozową do stacji kolei północnej Ungar, Hradisch.

Otwarcie kąpieli 17. maja b. r.

Praktykują tutaj podczas pory kąpielowej pp. dr. Franciszek Küchler, dr. E. Spielmann i dr. Gallus. 1920 1—3

Zamówienia na mieszkania i wody mineralne przyjmuje

Zarząd kąpielowy hr. Serenyi w Luhatschowitz.

INJECTION BROU

Szprycowane hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegająco je dyne które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré, aptekarza 102 ulica Richelieu; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolascha i Z. Ruckera, w Krakowie Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach Golichowskiego. 3436 41—52

FRANZENSBAD w Czechach.

Rozsyłka wód mineralnych **Eger-Franzensbad, (Franzens- Salz-Wiesen-Neuqóelle i Kalter-Sprudel) na porę 1880** roku rozpoczęła się i uskutecznia się jedynie we flaszkach. Zamówiania na te wody, jak i na **Franzensbadzki muł mineralny i Sól mułową** uskutecznić można wprost w podpisanej dyrekcji lub w składach naturalnych wód mineralnych po wszystkich większych miastach; które punktualnie wykonane zostaną. Broszury o znakomitej skuteczności słynnych **wód mineralnych Eger-Franzensbad** udziela się darmo. 1871 2—6

Dyrekcja wysyłek wód mineralnych miasta Eger w Franzensbad.

Odszczególniono dwoma medalami zasługi i listem pochwalnym

Antilenttila

Pod gwarancją, że w 25 dniach najmocniej rozwinięte **piegi, opalenie słoneczne i plamy wątrobiane** pod działaniem tego znakomitego środka bezpowrotnie giną. „Antilentila“ jest zupełnie nieszkodliwą, nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość.

Cena 2 złr.

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i zaprzysięgły chemik sądowy

2283 1—? *Lwów ul. Kopernika l. 3.*

Towarzystwo
Wzajemnych Ubezpieczeń
„Concordia“

(założone w roku 1867.)

zaprasza P. T. Wnych właścicieli dóbr i dzierżawców do ubezpieczenia wszelkiego rodzaju ziemiopłodów

od gradobicia

pod korzystnemi warunkami i umiarkowanej premii.

Przez ścisłą rzetelność zarządu, osobne dla każdego działu ubezpieczeń znaczne fundusze i przez wypłacanie punktualne mnogiej ilości szkód (**nawet największych**) zyskało sobie nasze Towarzystwo dobrą sławę od wielu lat i tem samem daje rękojmię **szybkiego i rzetelnego zadowolenia** P. T. ubezpieczających.

Taryfy premji, ceny maksymalne, blankiety na wnioski i t. p. udziela chętnie każda ajencja CONCORDJI na prowincji jakoteż podpisana Reprezentacja we **Lwowie** przy placu **Trybunalskim**

Reprezentacja

dla Galicji, Krakowa i Bukowiny

Jakób K. Lewicki.

W 14 dniach

usuwa znana światowa **dr. Rixa** oryginalna **pasta Pompadour** z twarzy każdą nieczystość, a to: piegi, ostudy, pryszcze, zajady, ospowe blizny, plamy ospowate, czerwoność nosa. Nadaje twarzy wyraz delikatny, miękki i aksamitny. Sprzedaż odbywa się pod gwarancją i pieniądze się zwraca, gdyby pasta nie skutkowała.

Pokal z przepisem użycia **1 złr. 50 ct.** u 1955 2—6

WILHELMINY RIX,

wdowy po dr. Albercie Rix, we Wiedniu, Stadt, Adlergasse 12, I. piętro.

25 minut **od NACHODU.** Stacja kolei **wrocławsko-praskiej.**

Kąpiele CUDOWA

Poczta, telegraf **w miejscu.** Otwarcie **15. maja.**

położone w okolicy skalistej i obfitej w lasy, 2.800 stóp n. pow. m. w górach **Heuscheuer**, w hrabstwie **Glatz**, w obw. **Wrocławskim**.

Oddawna znane i sławione **alkaliczne zdroje stalowe**, obfitujące w **kwas i gas węglowy**, siarczan **żelaza, muł i tusze**, tudzież w kąpiele parowe, zakład żętyczny. Pomagające na **niedokrewność bladaczkę, osłabienie** wszelkiego rodzaju, przeciw **cierpieniom nerwów, mózgu**, i cierpieniom rdzenia pacierzowego, **reumatyzm, gośćiec, chroniczny katar** wszystkich błon śluzowych i **chorobom kobiecym.** 1877 2—4

Kierujący lekarze: Tajny radca sanitarny **dr. Scholz** i **dr Jacob.**

Ciągnienie 15. kwietnia.
PROMESY
na
węgierskie losy premiowe

Całe po 3 zł. i stempel. | Połówki po zł. 1.75 i stempel.

Główna wygrana **100000 złr.** Główna wygrana

bez potrącenia podatku.

Przy pierwszem ciągnieniu losów lublańskich, odbytem d. 2. kwietnia padła główna wygrana w kwocie 35.000 zł. i liczne wygrane mniejsze na kwity tymczasowe przez nas wydane.

Wechslergeschäft *der* ***Administration*** **des** 1993 2—3

Tylko **we Wiedniu,** Wollzeile 13. **MERCUR** Ch. Cohn Tylko **we Wiedniu,** Wollzeile 13.

Fabryka maszyn
Jana Schenka
1913 3—10
w Messendorf-Freudenthal

dostarcza najlepszej konstrukcji

kompletne aparaty do wiercenia tak ręcznego jakoteż parowego, tudzież pojedynczo narzędzia. a to: **świdry** (Bohr-Förder) i **żurawie łyżkowe** (Löffel-Kraniche), **dłuta** (Bolameisch), **sztaby** (Schwerstangen), **nożyce** (Freischallscheeren), **śruby** (Nachlappschrauben), **kilofy** (Gestänge), **łyżki do mułu** (Schlammlöffel) i **wałki do liny** (Seilrollen)

Liny drutowe z ocynkowanego i nieocynkowanego drutu żelaznego, także ze **stalowego drutu lanego**, o każdej **długości i sile. Mosiężne** i żelazne **pompy do wydobywania oleju skalnego,** aug. **rury pompowe z kutego żelaza i postawy do pomp.** Dostarcza wszelkie urządzenia do destylowania nafty: **koaksowe kotły destylacyjne, rezerwoary, maszyny do czyszczenia, skopki do nafty, pompy, rury odprowadzające** itp. Tamże można tanio nabyć i u p. **Walerego Rogawskiego w Gorlicach** zwiedzić, nowy nader praktyczny i rzetelnie wykonany **kompletny parowy cylinder do wiercenia,** który się także bardzo dobrze daje zastosować do pompy, gdyż pracując bezpośrednio, nader mało pary potrzebuje. Na zapytanie udziela się rychłej odpowiedzi.

Ilustrowane cenniki na żądanie franco.

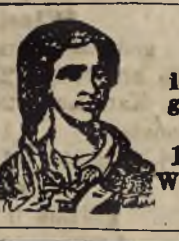

EAU FIGARO

i Pommade Figaro do przywrócenia siwym włosom na głowie i na brodzie ich barwy naturalnej.

Poudre Satin do odświeżenia cery.

1, Boulevard Bonne-Nouvelle w Paryżu.

We Lwowie w aptece p. Mikolascha i w magazynach pp. Strzyżowskiego, Dzikowskiego i Jahla. 1022II 14—52

Ces. król. wyłącz. uprzyw.
PURITAS
(Mleko odmładzające włosy).

„PURITAS“ nie jest żadną farbą na włosy, tylko płynem do mleka podobnym, który posiada tę cudowną własność, że siwe włosy odmładnia, to jest wkrótce i to najdalej w przeciągu 14 dni im takową farbę przywrócić może, jaką początkowo miały. 2191 1 12

Flaszka „Puritas“ kosztuje 2 guldeny (przy przesyłce 20 ct. za opakowanie) i jest do nabycia za zaliczeniem pocztowem u producentów

OTTO FRANZ we Wiedniu *Mariahilferstrasse Nr. 38.*

Składy: *We Lwowie*: w aptece pod srebrnym orłem Zyg. Ruckera, *w Krakowie*: Konst. Wiśniewski apt., pod św. Florjanem, F. Stockner apt., *w Tarnopolu*: w apt. Fr. Jamrogiewicza, Hermana Kahane apt.; *w Stryju*: w apt. J. Zgórskiego i Leon Gärtner apt. pod węgierską koroną; *w Brodach*: E. Grünspan apt.; *w Stanisławowie*: w apt. u F. Stechera i Albina Amirowicza; *w Kołomyi*: Ed. Stenzel apt.; *w Przemyślu*: J. Maszewski apt.

VICTORIA WODA GORZKA naturalna

trzymająca prym pomiędzy wszystkiemi wodami gorzkiemi, zawiera o 170 gr. stałych i skutecznych części więcej, jak Hunyady Janos, a o 260 gr. więcej jak Pülna i Friedrichshall.

„Wodę gorzką Victoria“ aprobowałem i uznaję jej znakomita i szczególnie pewną działalność. Ces. rzecz. tajny radca, prof. uniw. w Warszawie. **Dr. D. Lambl.**

Wodę gorzką Victoria analizowałem chemicznie i skonstatowałem w 1000 częściach 606 części stałych i skutecznych i uchodzi ta woda teraz słusznie jako **najbardziej esencjonalna** ze wszystkich znanych wód gorzkich.

N. Milicer, magister chemii w Warszawie.

Następnie zbadana przez profesora Roscoe w Manchester, profesora Ulex Hamburga, profesora Ballo w Budapeszcie. Oceniona i polecona przez profesora Dnicheka, Auspitza, radcę sanitarnego Osera, Lorinsera w *Wiedniu*, profesora Oettingera, dr. Warschauera w *Krakowie*, profesora Feigla, dyr. szpitalu dr. Głowackiego, dr. Widmanna we *Lwowie*, dr. Kryzego, dr. Zaleskiego, dr Kobylańskiego, dr. Kinderfreunda, dr. Kurcjusza w *Warszawie* i t. d. i t. d.

Najlepszy i najwięcej uznany środek we wszelkich chorobach żołądkowych i kiszkowych, uderzeniach krwi w skutek siedzącego sposobu życia i t. d., przeciw chorobom cery, piegom, wyrzutom i gruczołom. 2176 4—15

Na składzie we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych

W interesie publiczności uprasza się zażądać **wyraźnie** Victoria wody gorzkiej

Handel hurtowny
R. von MAITI w Trjeście,

dostarcza bezpośrednio importowaną **KAWĘ** w najprzedniejszych gatunkach, a to:

Perl Ceylon, najlep. brunatna	zł. 2.10	**Menado,** brunatna. doskonała	„ 1.75
Perl Manilla, jasna, doskonała	„ 1.90	**Java,** piękna, zielona	„ 1.55
Ceylon, wyśmienite ziarnka	„ 1.85	**Domingo,** najlepsza	„ 1.60
Ceylon Nativ, doskonała	„ 1.80	**Santos,** piękna w smaku czysta	„ 1.50
Mocca, wybrana, przednia	„ 1.90	**Rio,** pyszna bez posmaku	„ 1.45
Cuba, pyszna, gruboziarnista	„ 1.85		2159 18—30

Wszystkie te ceny rozumieć należy za kilo, z opłatą cła i poczty, w pakietach pocztowych po $4^3/_4$ **kilo, rzeczywistej wagi** za pobraniem. Przy większym kupnie z odstawą koleją odpowiedni opust z cen.

Paryskie i wiedeńskie MEBLE

nader eleganckie, trwałe i tanie.

J. & G. L. FRANKL,

stolarze i tapisery. 1983 2—?

założony r. 1835, odznaczony 11 medalami,

we Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,

obok Schöllerhof.

Album mebli (pyszne wydanie) z objaśnieniami i cennikiem, po 2 zł.

C. k. patent i marka ochronna

EUCALYPTUS
ESENCJA do UST,

przez **dr. C. M. FABERA**, ces. meks. lekarza przybocznego i t. d.

Premia w Paryżu 1878.

DESINFEKCYJNO-ANTISEPTYCZNY

środek konserwacyjny i prezerwatywny

do hygienicznego pielęgnowania i ochrony wpływów miazmatycznych.

Pierwszy i jedyny preparat, w którym odwoniające i antiseptyczne własności australskiego eucalyptus globulus za pomocą właściwego, przez dr. C. M. Fabera patentowanego postępowania znacznie są spotęgowane.

Skuteczność i użycie: 1. Niszczy wszystkie grzyby i mikrobie w ustach, nie dopuszcza psucia się zębów, jest najpewniejszym środkiem na ból zębów spruchniałych. 2. Jest najskuteczniejszym środkiem ochronnym przeciw **dyfterji.** 3. Rozprószona w pokoju chorych czyści i odświeża powietrze wydając **ozon.** 4. Usuwa każdy nieprzyjemny odór oddechowy natychmiast i nieszkodliwie.

Wielka liczba pierwszorzędnych europejskich znakomitości medycznych potwierdziła w swej praktyce wybitną skuteczność leczniczą eucalyptusa. Bliższe w przepisie użycia.

Cena flakonu 1 złr. 20 ct.

W zapasie we wszystkich znaczniejszych aptekach w austr. węg. monarchii. Zamówienia uprasza się adresować: **dr. C. M. Faber w Wiedniu.** lub do głównego składu wysyłkowego:

Felix Griensteidl, Wien, I. Sonnenfelsgasse Nr. 7.

We Lwowie do nabycia w handlu Alfreda Dzikowskiego, Marolna Müllera; w aptece Jakóba Beisera i Zygmunta Ruckera. 1870 4—5

Bergmanna
mydło od piegów

do zupełnego usunięcia piegów poleca się po 45 ct. sztuke. We Lwowie do nabycia w apt. Z. RUCKERA. 1918 2—20

Folwark w Obertynie,

zawierający 200 morgów czarnoziemu, dom mieszkalny o 7miu pokojach, werandzie, kuchni i piwnicy, dwie stajnie na 50 sztuk inwentarza, wozownię, dwie szopy na 2.000 kóp krestencji, stodoła i szpichlerz, studnia na dziedzińcu, wszystko w dobrym stanie, o ćwierć mili od Obertyna, $1^1/_4$ mili od stacji kolei Korszow oddalony. 60 morgów ozimego zasiewu, 40 morgów zielbli jest z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia. 4—4

Bliższa wiadomość u właściciela **Stanisława Bursy** w Kossowie.

SYROP
z
CHINY i ŻELAZA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów.* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek. pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

We Lwowie do nabycia w aptekach pp.: Piotra Mikolascha, Z. Ruckera i J. Beisera.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skarbka.